Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 3.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 85 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok X. Nr. 7. Łódź, wtorek 9 stycznia 1934 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam, w tekście 60 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Schwytanie mordercy post. Fójcika.

Obleżona kryjówka groźnego bandyty.

Opryszka znaleziono ukrytego za szafą.

Rybnik, 9 stycznia. Lotem błyskawicy rozniosła się rano w Rybniku i okolicy wiadomość o aresztowaniu długo bez skutecznie poszukiwanego bandyty Franciszka Siwca, domniemanego zabójcy zastrzelonego 26 listopada ub. r. w skrytobójczy sposób śp. post. policji Wincentego Fójcika z Rybnika, o czem pisaliśmy.

Policja drogą konfidencjonalną dowiedziała się, że Siwiec przebywa w Chwałowicach pod Rybnikiem i zamierza przenocować w mieszkaniu niejakiej Winklerowej.

W zupełnej tajemnicy władze policyjne wydały odpowiednie instrukcje. Wieczorem ściągnięto z Katowic autami ciężarowemi rezerwę policyjną

w stalowych pancerzach ochronnych

oraz zaopatrzoną m. in. również w granaty ławiące.

O godzinie 5-tej rano przystąpiono do otaczania domostwa, w którem pogrążony był we śnie Siwiec. Gdy na kilkakrotne wezwanie policji nikt z mieszkania nie odpowiadał wkroczyło kilku policjantów w pancerzach i hełmach do wnętrza, przeprowadzając rewizję i

przeszukując wszystkie zakamarki.

Pierwsza pobieżna rewizja w mieszkaniu nie dała jednak pożądanego wyniku i dopiero w czasie powtórnej rewizji zauważono Siwca, ukrytego za szafą, zaczepionego rękami o jej górną tylną krawędź. Bandyta został widocznie zaskoczony nagłem pojawieniem się policji, gdyż

w koszuli wyskoczył wprost z łóżka

i ukrył się za szafą, na której leżały dwa rewolwery.

Policja wezwała bandytę do opuszczenia kryjówki i poddania się, na co Siwiec zareagował 2 strzałami. Wobec tego policjanci wycofali się chwilowo z mieszkania, rzucając do pokoju granat z gazem łzawiącym, co zmusiło Siwca do ucieczki przez okno na podwórze.

Tam jednak bandyta natknął się na grupę policjantów, których jeden urzawszy wyskakującego z bronią w ręku bandytę, wystrzelił do niego, raniąc go stosunkowo lekko w nogę poniżej kolana. Bandyta padł na ziemię

i poddał się policji.

Po rozbrojeniu Siwca pozwolono mu ubrać się, poczem przewieziono go początkowo do szpitala brackiego w Rybniku, a po nałożeniu opatrunku pod dano go śledztwu policyjnemu.

Natychmiast po nałożeniu opatrunku Siwiec został przesłuchany w obecności nadkom. Chomrańskiego. Zapiera się on kategorycznie, jakoby brał udział w zabójstwie ś. p. Fójcika.

Na pytanie, dlaczego właściwie ukrywał się i usiłował się bronić, Siwiec oświadczył, że ma szereg

większych kradzieży na sumieniu,

a pozatem ma do odsiedzenia dłuższą karę więzienną, czego chciał uniknąć.

W związku z jego zeznaniami przeprowadzono gruntowną rewizję w jego mieszkaniu, w wyniku której znaleziono łom, służący do włamywania, większą ilość skradzionych towarów kolonjalnych i t. p.

Równocześnie policja aresztowała siostrę Siwca, Zofję, która udzielała bratu pomocy, donosząc mu w czasie pościgu żywność. Podczas rewizji w domu S. znaleziono również 4 kury (pochodzące z kradzieży) w garnku, przeznaczone dla Siwca.

Siwiec sądzony będzie przez sąd zwykły, a nie doraźny, albowiem minął już dawno 21-dniowy czasokres, przewidziany w rozporządzeniu o sądach doraźnych.

13-letni właściciel kina.



Cała Anglja bawi się sprytem 13-letniego ucznia jednej z londyńskich szkół Eddie Olivera, który od 3 lat prowadzi w piwnicy własne kino dla uczniów, sprzedając bilety wstępu po 1 penny (około 15 groszy). Policja zamknęła kino spo wodu niebezpieczeństwa pożaru. W odpowiedzi na to około 16000 chłopców tej dzielnicy urządziło demonstrację w obronie taniego kina. Władze miejskie obiecały dzieciom dać odpowiedni lokal na dalsze prowadzenie kina.

47-dniowa głodówka



23-letnia Miss Doris Dean głodowała 47 dni, ustanawiając nowy rekord światowy. Wypiła w tym czasie 35 litrów wody i wypaliła 400 papierosów.

Co 50 metrów jedna budka...

Memorjał w sprawie sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Warszawa, 9 stycznia. Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej wystąpił do ministra skarbu z obszernym memorjałem w sprawie przywilejów, zastrzeżonych inwalidom wojennym rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej o

sprzedaży wyrobów tytoniowych.

W szczególności postulaty Związku dotyczą postanowień odnośnie sprzedaży wyrobów tytoniowych na ulicach, placach, stadjonach, dworcach i t. d., która zgodnie z rozporządzeniem jest w dalszym ciągu koncesjonowana. Postanowienia odpowiednich przepisów przewidują, że w obrębie 50-ciu metrów istnieć może tylko 1 punkt sprzedaży wyrobów tytoniowych. Związek domaga się przestrzegania tego przepisu, który w praktyce nie jest wykonywany.

Wypowiedzenie umowy zbiorowej w przemyśle górnośląskim.

Katowice, 9 stycznia. Związek pracodawców w ciężkim przemyśle na Górnym Śląsku wypowiedział umowę zbiorową pracownikom umysłowym. Wypowiedzenie umowy obowiązuje od 1 kwietnia r. b.

Czapka z kawałkiem ludzkiej czaszki.

Ponure odkrycie kolejarzy.

Bydgoszcz, 9 stycznia. Na torze kolejowym na linji Toruń-Bydgoszcz o kilka kilometrów od Torunia

znaleziono czapkę cyklistówkę.

W czapce znajdował się kawałek czaszki ludzkiej, drobne ślady mózgu i włosów blond. W miejscu tem pomiędzy szynami znaleziono ślady krwi.

Okropne to odkrycie postawiło na nogi całą policję. Po nitce do kłębka ustalono co następuje: przed kilku dniami pod Włocławkiem złodzieje węglowi dokonali napadu na pociąg węglowy lecz zostali przez straż spłoszeni przy czem oddano do złodziei kilka strzałów. Jeden ze złodziei ugodzony został kulą karabinową w głowę. Ciało jego znaleziono na torze kolejowym i stwierdzono uszkodzenie głowy przyczem brakowało kawał czaszki. Zwłoki zostały pogrzebane we Włocławku i dopiero po paru dniach czapkę ze szczątkami czaszki znaleziono między Toruniem a Bydgoszczą. W niewytłumaczony sposób musiała ona zostać na wagonie węglowym i później spadła na tor.

Dolar 5.65

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.68, w płaceniu 5.65; dolar złoty w żądaniu 8,94, w płaceniu 8.92; funt angielski w żądaniu 29, w płaceniu 28.80; rubel złoty w żądaniu 4.65, w płaceniu 4.62; marka w żądaniu 2.12 i pół, w płaceniu 2.12; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.85.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.63.

Wielka katastrofa kolejowa w Rosji.

Ryga, 9 stycznia. (Tel. wł.) Według doniesień z Moskwy pod Stalingradem wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa wskutek zderzenia

pociągu osobowego z towarowym.

Liczba ofiar jest znaczna. Dla ustalenia przyczyny katastrofy prowadzi dochodzenie specjalna komisja G. P. U.

Berlin chwali Warszawę

po wywiadzie z ministrem Beckiem.

Berlin, 9 stycznia. Kilka dzisiejszych dzienników porannych powraca do sprawy wywiadu ministra Becka, udzielonemu paryskiemu „Excelsiorowi". „Deutsche Zeitung" wita to wystąpienie jako

gest dobrej woli

i międzynarodowej otwartości. Ze szczególnem zadowoleniem dziennik wita to szczere oświadczenie polskiego ministra spraw zagranicznych na początku tegorocznych rokowań w zakresie polityki zagranicznej, gdyż zdaniem „Deutsche Ztg." — tylko tego rodzaju duch zdolny jest zapobiec nowym rozczarowaniom i rozbieżnościom. Dziennik stawia wreszcie pytanie, dlaczego Francja nie może uczynić tego,

co mogła uczynić Polska.

„Lokal Anzeiger", nawiązując do oświadczeń ministra Becka o stosunkach polsko-niemieckich, pisze: „Stosunki pomiedzy Polską a Niemcami są rzeczywiście trudnem zagadnieniem. Niewłaściwem jest jednak, jeżeli z trzeciej strony podkreśla się nierozwiązalność tego zagadnienia, to też zadawalającym krokiem naprzód jest, jeżeli właśnie Warszawa kładzie nacisk na to, aby kwestje polsko-niemieckie były rozważane wyłącznie przez oba kraje.

Nowy dział służby pocztowej.

Drobne inkasa.

Warszawa, 9 stycznia. Z dniem 1 lutego r. b. wchodzi w życie rozporządzenie ministerstwa P. I. T. wprowadzające nowy dział służby pocztowej t. zw. „małe lecenia".

Dział ten obejmuje inkasowanie przez urzędy pocztowe

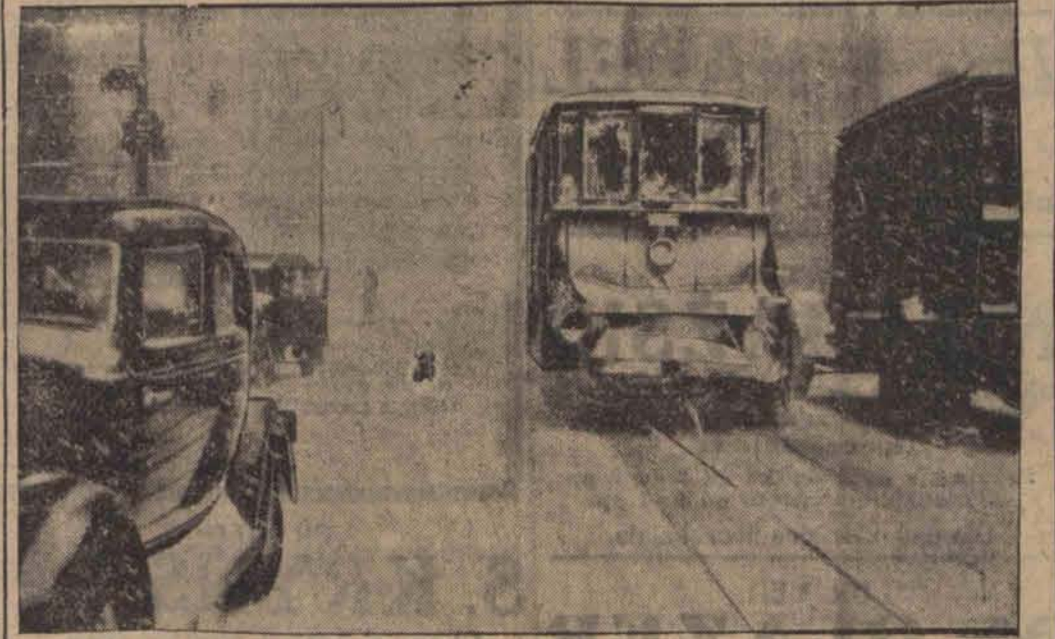
należności ratalnych

firm handlowych i towarzystw asekuracyjnych do wysokości 50 zł.

Opłata za inkaso rat do 30 zł. ustalona została na 30 gr, a za inkaso rat do 50 zł. na 40 gr. Opłatami temi objęta jest już przesyłka wezwania do dłużnika oraz doręczenie przekazu pieniężnego firmie dającej zlecenie.

Władze pocztowe spodziewają się, że już w r. b. otrzymają od firm handlowych zlecenia na inkaso około 250 miljonów zł. należności ratalnych.

Fala mrozu w Ameryce.



Chicago nawiedziły nadzwyczajne mrozy, sięgające 40 stopni poniżej zera. Ulice niemal zupełnie wymarły.

Kostjum łyżwiarski.



Narciarstwo nie zabiło sportu łyżwiarskiego. Moda przewiduje dla tych łyżwiarek nowy kostjum z aksamitnej granatowej spódniczki i jaskrawego pulloweru.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

FILMOWY SAMOCHÓD FOXA na dnie jeziora.

Berlin, 9 stycznia. Z miejscowości bawarskiej Murnar donoszą, że samochód towarzystwa filmowego Fox, który miał rozpocząć zdjęcia niemieckiego treningu olimpijskiego na jeziorze Staffelsee, zatonął spowodu załamania się lodu. Szofer zdążył wyskoczyć przez okno. Po kilku sekundach samochód poszedł na dno w miejscu, gdzie głębokość wynosi 13 metrów.

Oddziały dla wenerycznie chorych w każdym szpitalu.

Ustawa o zwalczaniu chorób dyskretnych.

Warszawa, 9 stycznia. Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Projekt dotyczy następujących chorób: kiła, wiewiór (rzeżączka), oraz wrzód weneryczny.

Rozporządzenie przewiduje obowiązki chorego w zakresie przymusowego leczenia się, zakazy wstępowania w związki małżeńskie osób chorych, obowiązki lekarza (m. in. obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej), obowiązki i uprawnienia władz administracyjnych i t. d.

Rozporządzenie przewiduje m. in., że gminy miejskie z ludnością

powyżej 25 tysięcy mieszkańców,

oraz powiatowe związki samorządowe podjąć mają starania, aby w ciągu 5-ciu lat posiadały już w szpitalach odpowiednią ilość łóżek dla chorych na choroby weneryczne. Rozporządzenie przewiduje również zniesienie reglamentacji sanitarnej prostytutek.

BORYSŁAW JAK NA WULKANIE.

Liczne wybuchy gazów.

Borysław, 9 stycznia. O godz. 12,55 nastąpiła silna trzykrotna detonacja w domu zarządu Dóbr Spadk. Dawida Lindenbauma, w Borysławiu przy ul. Kościuszki, wskutek czego w dwóch biurach domu, mieszczących się w parterze, oraz w jednym pokoju mieszkalnym na piętrze poodpadał tynk ze sufitu, oraz zarysowały się ściany

całego budynku piętrowego

zbudowanego z drzewa. Równocześnie o tej samej porze nastąpiła silna detonacja w sąsiednim budynku lekarza dr. Dornfelda, gdzie również zarysowały się ściany całego parterowego budynku drewnianego. Ponadto siła gazu wybuchowego była tak wielka, że rozerwała pokrywę żelazną z kanału na podwórzu i odrzuciła na kilkanaście metrów w dal, na sąsiednie podwórze. W tym samym czasie nastąpiła detonacja w kanale miejskim, w odległości 100 metrów od powyższych domów. Przyczyny narazie nie ustalono, zachodzi jednak przypuszczenie, że wskutek nieszczelności jakiegoś rurociągu gazowego, biegnącego drogą wzdłuż kanału miejskiego, uchodzący gaz począł się wewnątrz w kanale ulatniać, poczem dostał się do prywatnych kanałów, a stamtąd do mieszkań. Szkody dotychczas nie ustalono. Ofiar żadnych

w ludziach nie było.

Własna gazownia w Cieszynie

stanie kosztem pół miljona złotych.

Cieszyn, 9 stycznia. Wydział gminny m. Cieszyna postanowił na ostatniem swem posiedzeniu wybudować kosztem 250.000 zł. własną gazownię na terenie polskiego Cieszyna. Koszt wymiany rurociągów gazowych, któremi dotychczas dostarcza się gaz z gazowni czeskiej Cieszyna, będzie wynosił

około 300.000 zł.

Budowa własnej gazowni w Polskim Cieszynie okazała się o tyle konieczną, że w myśl zarządzenia Min. Skarbu w Warszawie z dniem 1 października ub. r. pobiera się cło za gaz z Czeskiego Cieszyna.

Miasto ma otrzymać potrzebne na ten cel fundusze w formie pożyczki z państwowego funduszu inwestycyjnego.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Organa służby bezpieczeństwa odnalazły głośnego aferzystę Stawiskiego w jednej z willi w miejscowości Chamonix. Gdy policja wtargnęła do willi zauważyła, że drzwi jednego z pokoi są zamknięte. Po bezskutecznem dobijaniu się do tego pokoju policja wyłamała drzwi.

W tej samej chwili Stawiski, znajdujący się w pokoju wystrzałem z rewolweru zranił się ciężko w głowę — i zmarł w szpitalu.

Francuski minister kolonji Dalimier wmieszany w sprawę Stawiskiego, podał się do dymisji.

W związku z aferą gabinet francuski zostanie zreorganizowany.

(—) W czasie odjazdu rekrutów w Kioto powstała na dworcu kolejowym panika. W olbrzymim tłumie odprowadzających powstało zamieszanie, kilka osób przewrócono na ziemię, co dało powód do paniki, która pociągnęła za sobą śmierć 71 osób, a 56 zostało rannych.

(—) Po 140 górnikach, którzy zginęli w płonącej kopalni węgla w Ossek pozostało 200 dzieci.

(—) Wojna między Boliwją a Paragwajem została wznowiona.

(—) Prasa włoska donosi, że cesarz Etjopji Halle Selassie I kazał zainstalować na pokładzie trójsilnikowego samolotu, nabytego przez rząd abisyński dla użytku dynastji bogato ozdobiony tron cesarski. Cesarz Halle będzie używał nowego środka lokomocji do podróży po kraju.

(—) Ustępujący Wysoki Komisarz Rosting w Gdańsku złożył wczoraj w Warszawie wizytę pożegnalną.

(—) W Warszawie powstał komitet Pro - Palestina, mający popierać emigrację do Palestyny i handel z tym krajem. Na czele stanął Zdzisław książę Lubomirski, generał Kwaśniewski, prof. dr. Kętrzyński, prof. dr. Roztasiński i redaktor Janusz Makarczyk.

(—) Wczoraj p. Prezydentowi złożyli listy uwierzytelniające nowi posłowie perski i japoński.

(—) Spowodu wyjazdu do Genewy minister Beck nie wygłosi zapowiedzianej mowy na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych.

(—) W dniu 8 b. m. odbyła się w Warszawie wstępna konferencja prezydjum „Polrosu" z pełnomocnikiem ludowego komisarjatu handlu zewnętrznego p. Firsowem, w której wzięli udział również naczelny dyrektor „Sowpoltorgu" inż. Ziabicki z zastępcą dr. Grynbergiem. Zebranie było poświęcone sprawozdaniu wykonania planu importowo - eksportowego „Sowpoltorgu" w 1933 r.

(—) Kongres drogowy w Warszawie przedłożył rządowi postulat opodatkowania koni na fundusz drogowy.

(—) Zredukowany z dniem 1 stycznia b. r. kierownik fabryki wyrobów metalowych w Strudze pod Warszawą, 51-letni Michał Natarow zastrzelił w przystępie rozpaczy 30-letnią żonę Helenę, 3-letnią córkę Wierę i wkońcu popełnił samobójstwo.

(—) Przy ulicy Sienkiewicza 77 w Łodzi wybuchł w fabryce wyrobów dzianych firmy Cadkowicz i Kon pożar. Dwa oddziały straży ogień ugasiły.

(—) Policja aresztowała zabójców ś. p. Stanisława Pudlarza urzędnika Kasy Chorych. Są to: Bolesław Padulski, znany awanturnik, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 168 i Adolf Otto (Żwirki 7).

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, dnia stycznia. Dziś o godzinie 8 rano termometr wykazywał zero stopni.

Ciśnienie barometryczne o tej porze wynosi 751,4 milimetra, wiatry zachodnie z szybkością 3 metrów na sekundę. Nasycenie wilgocią wynosi 96 proc. W dalszym ciągu pochmurno przewidziane są opady śnieżne.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

Pracownicy umysłowi uchwalili protest — ale do strajku przystąpią tylko handlowcy

Jutrzejszy dzień w Łodzi.

Łódź, dn. 9 stycznia. Na jutro, jak wiadomo, przygotowywany jest strajk protestacyjny przeciwko wprowadzonej ustawie scaleniowej, przeciwko przedłużeniu godzin pracy, opłatom za lekarstwa i porady i t. d....

W tej chwili nie wszystkie organizacje jeszcze zdecydowały czy przystąpią do tego strajku protestacyjnego.

Wczoraj do późnej godziny obradowała Rada Woj. Unji Pracowników Umysłowych, która ostatecznie postanowiła **przyłączyć się do protestu,** lecz nie będzie proklamowała wśród swych członków strajku.

Wobec tego pozostała tylko jedna organizacja prac. umysłowych a mianowicie Zw. Pracowników Handlowych i Biurowych, który czynnie poprze protest.

Dziś jest już rzeczą pewną, że ani pracownicy Kasy Chorych, ani Zarządu m. Łodzi, ani Elektrowni nie porzucą jutro pracy.

Jeśli chodzi o tramwajarzy łódzkich to odłam, który reprezentowany jest przez Związki Klasowe postanowił przystąpić do strajku, pozostali zaś tramwajarze zgrupowani w Związku rezerwistów odbędą dziś popołudniu zebranie dla zajęcia wobec protestu stanowiska.

Według zasięgniętych informacyj tramwajarze rezerwiści

nie porzucą jutro pracy,

tramwaje zatem będą kursować.

Fatalny upadek kobiety.

Kronika Pogotowia Ratunkowego

Łódź, 9 stycznia. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w podwórzu przy ulicy Napiórkowskiego 117 poślizgnąwszy się upadła na zardzewiały gwóźdź, który utkwił jej w łopatce, Janina Prażmowska, zamieszkała w tymże domu. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia Kasy Chorych.

Na ulicy Dworskiej usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy esencji octowej 30-letni Bolesław Goździk, niewiadomego miejsca zamieszkania. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperata do szpitala.

Na szosie brzezińskiej spadł z wozu i złamał sobie rękę 27-letni Chaim Wolfowicz, krawiec, zamieszkały w Brzezinach.

Ofiarę wypadku przewieziono na kuracje do szpitala.

Na ulicy Wileńskiej został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 24-letni Leon Wasiak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Wasiak odniósł okaleczenia głowy. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Łódź, 9 stycznia. Przed kilku dniami państwo K. zamieszkali przy zbiegu ulicy Sienkiewicza i Traugutta przyjęli w charakterze służącej 33-letnią Stanisławę Hajman.

Służąca ta już w dniu wczorajszym targnęła się na życie, wypijając większą dozę kwasu solnego.

Jęki desperatki zaalarmowały właścicielkę mieszkania, która zawezwała niezwłocznie pogotowie. Przybyły lekarz po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę, w stanie groźnym do szpitala Okręgowego Kasy Chorych przy ulicy Zagajnikowej.

Jak się okazuje przyczyną tragicznego kroku służącej było zatrzymanie jej pościeli przez

poprzednich chlebodawców.

Jak się dowiadujemy policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Stan służącej jest beznadziejny.

Wielki dzień Japonji.

Oryginalny ceremonjał

Nadanie imienia japońskiemu następcy tronu.

Tokio, w styczniu.

Spokojnie, w błogiem odosobnieniu, leży zamek cesarski w Tokio, za wysokiemi murami bajecznie pięknego parku o najrzadszych okazach japońskiej flory. Dookoła cichych wód wielkich stawów rosną zielone rododendrony, drzewa kameljowe, mirtowe i bukszpan; na pagórkach wznoszą się jodły, klony i drzewa kamforowe, na obszernych łąkach parkowych szczypią trawę sarny i oswojone jelenie; migają przed oczyma zwieszające pióra bażantów i pawi. Z zacisznych zakątków parku wyglądają złocone dachy niewielkich świątyń, filigranowe mosty prowadzą przez wąskie strumyki, a nad wszystkiem góruje wielka cisza, przypominając przygodnym gościom, że znajdują się w miejscu uświęconem, siedzibie władcy Japonji.

Tego dnia, wyznaczonego na uroczystość nadania imienia urodzonemu niedawno następcy tronu, w cichem ustroniu zapanowało niezwykłe ożywienie. Całe Tokio, a ze stolicą i cała Japonja, pogrążone były

w szale radości,

gdyż dzień ten według przekonania szintoistów posiadał doniosłe znaczenie dla przyszłości kraju, niezrozumiałe jednak w pełni dla ludzi bezstronnych. Wyżsi kapłani bowiem pozyskali od przodków domu cesarskiego wskazówki, dotyczące imienia nowonarodzonego następcy tronu. I nadszedł moment, gdy naród japoński dowiedzieć się miał, czy przyszły władca według nakazu bogów zostanie bojownikiem i rozlewcą krwi, czy też **orędownikiem pokoju,** opiekunem domowego ogniska.

Praca w całym kraju została zatrzymana. Wszystkie ulice przepełnione były tłumem w wesołym, świątecznym nastroju, miasto — przyozdobione flagami. Dzieci szkolne ciągnęły ulicami stolicy w długich pochodach, jak również delegacje ze wszystkich prowincyj kraju.

Udawali się także do pałacu cesarskiego przedstawiciele mocarstw obcych i kolonji europejskiej dla asystowania przy uroczystej ceremonji.

Do samego pałacu wstęp uzyskali tylko nieliczni zaproszeni goście: książęta domu cesarskiego, członkowie Rady Tajnej, czołowi przedstawiciele władz krajowych, posłowie mocarstw obcych i nielicznie tylko osoby prywatne.

Senny zazwyczaj park

roił się od policjantów

i detektywów, którzy zatrzymywali u wrót parku dosłownie każdego dla wylegitymowania. Do wstępu upoważniały tylko imienne złote zaproszenia.

Goście zebrali się w olbrzymiej sali tronowej i wszyscy zarówno z zainteresowaniem czekali na pojawienie się mikada.

Przedewszystkiem ukazali się kapłani w kosztownych szatach z brokateli i wszyscy zebrali się dookoła wanny z drzewa cyprysowego, wewnątrz ozdobionej złotem. Obok wanny znajdował się kosztowny parawan, przy którym zajęli miejsce dwaj wybitni uczeni. Ze złotych kadzielnic unosił się wonny dym do złotego sufitu, rozdzwoniły się srebrne dzwoneczki przy wtórze przyciszonego szmeru głosów.

Wreszcie rozległo się trzykrotne pukanie ochmistrza dworu, oznajmujące zbliżenie się cesarza. W sali zapanowało milczenie. Rozsunęły się portjery sali i na progu ukazała się rodzina cesarska, zajmując miejsce na tronie. Młoda twarz cesarza w okularach nosiła wyraz wielkiej uprzejmości. Przywitał obecnych lekkim ruchem głowy.

Niezadługo potem do sali wszedł orszak młodych dziewcząt. Jedna z nich — książęcego rodu —

niosła nowonarodzonego następcę

tronu w zawojach z kosztownych koronek.

Dziewczęta ze złotych naczyń nalały ciepłą wodę do wanny, a najwyższy kapłan pogrążył nagie niemowlę w przygotowanej kąpieli. Jednocześnie obaj uczeni czytali urywki ze starych kronik, traktujące o wychowaniu przyszłego władcy, zaś członk. Rady Tajnej, generał Arime i hrabia Taikyn, stojący przy wanience, w tymże czasie szczypali struny, naciągnięte na łuki, dla usunięcia złych duchów.

W międzyczasie podano cesarzowi zwój pergaminu, pendzel do pisania i tusz. Kapłani dokończyli obmywania, dziecko zachowywało się dziwnie spokojnie, poczem najwyższy kapłan oznajmił po modlitewnych pieniach, że bogowie wyznaczyli następcy tronu zwiastujące szczęście imię Akihito, co oznacza

„Oświecony i Dobrotliwy".

Po tem oświadczeniu nastąpiły długotrwałe okrzyki: „banzaj!"

Cesarz z rozpromienionem obliczem szybkiemi pociągnięciami pendzla skreślił imię na papierze, który ochmistrz dworu następnie zamknął w szkatułce z laku. Urzędnicy dworu wybiegli, by oznajmić zebranym tłumom o radosnej wieści, którą wkrótce potem rozniosły depesze po całym kraju i całym świecie. Teraz dopiero po obrządku mały „Oświecony" zaczął kwilić. Musiały go wystraszyć głośne aklamacje, odgłos dział ustawionych przed pałacem

i odpowiedź pancerników z morza.

Dziwne wrażenie wywarło kwilenie dziecka, które przez cały naród japoński, przodujący wśród narodów azjatyckich, uważane jest za boga. Wyniesiono „Oświeconego" do prywatnych apartamentów przy niemilknących okrzykach: banzaj!

Grzybowski.

Pusta łódź na morzu.

Tajemnica dwojga serc.

Przed kilku dniami wyłowiono na morzu koło Cannes pustą łódź. Jak stwierdzono, łodzią tą wypłynęło na morze dwoje młodych ludzi, panna Iwonna Lutinier i Rene Gilles. Co się stało na morzu, dotychczas niewiadomo, bo wszelkie poszukiwania zaginionych pozostały dotąd

bez żadnego wyniku.

Młodzi ludzie zniknęli bez śladu.

Pewien rybak, wracający z wyspy Sainte-Marguerite, widział w łodzi młodego mężczyznę i młodą dziewczynę, którzy sprzeczali się prawdopodobnie ze sobą. Młody człowiek usiłował objąć dziewczynę, która się broniła. Rybak, który sądził, że młodzi ludzie żartują, nie zwrócił na to większej uwagi. — Istnieje prawdopodobieństwo, że w łodzi odbyła się walka, ponieważ na dnie łodzi znaleziono

rozsypane pieniądze.

Rybak Beltramo, który złowił pustą łódź, słyszał porzednio krzyk kobiety. Przyczyny tego dramatu okryte są tajemnicą. Niewiadomo, czy był to przypadek, czy też poważna tragedja. Rodzice młodych ludzi zamieszkali w Paryżu, przybyli do Cannes aby brać udział w poszukiwaniu zaginionych dzieci.

—xx—

Rozpędzony samochód w nurtach rzeki.

Straszna śmierć zbankrutowanego kupca.

W Berlinie rozegrał się zagadkowy dramat.

Wczesnym rankiem nadjechało w szybkim pędzie auto ciężarowe, w którem znajdowały się dwie osoby. Auto to, przełamawszy balustradę koło gmachu Reichstagu,

wpadło do Sprewy.

Pasażerowie auta, pewien kupiec i jego żona, zginęli w nurtach rzeki. Powodem tej tragedji nie był nieszczęśliwy wypadek, lecz samobójstwo.

Szczegóły były następujące:

Auto pędziło ulicą z szaloną szybkością, a w pewnem miejscu, zamiast skręcić na prawo lub lewo, pojechało ku przerażeniu przechodniów prosto przed siebie i przełamawszy żelazną balustradę, chroniącą brzeg rzeki, wpadło z przeraźliwym hukiem do wody.

Przechodnie rzucili się na ratunek i zobaczyli najpierw pływającą na rzece kobietę, którą utrzymywało na powierzchni futro. Natomiast samochód i drugi pasażer zniknęli bez śladu pod wodą. Natychmiastowa pomoc, jakiej udzieliła tonącej straż wodna, zdołała wyratować ją z wody

jeszcze żywą.

Ale po przewiezieniu do szpitala kobieta umarła.

Po wydobyciu samochodu z wody stwierdzono, że nieszczęśliwymi pasażerami, którzy znaleźli śmierć w Sprewie, są kupiec Eryk Gesle z Berlina i jego 32-letnia żona Małgorzata.

Śledztwo, mające na celu zbadanie przyczyny tej tragedji, dało niespodziewane wyniki. Zbadanie samochodu okazało, że hamulce były umyślnie otwarte, aby auto

pędziło z całą szybkością.

Kupiec i jego żona popełnili poprostu samobójstwo, ponieważ znajdowali się w opłakanych stosunkach materjalnych, które doprowadzały obojga do nieustannych kłótni i sporów.

„Cztery gracje" na nartach.



Grupa przebranych turystek angielskich na maskaradzie pod gołem niebem w St. Moritz (Szwajcarja).

M. NAGODA.

NIEWOLNICA

Powieść. 13

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Polak Kordowski spotkał wesele arabskie i w powozie przez okno ujrzał zemdloną oblubienicę, która przypomniała mu znajomą pannę Smith. Udał się do swego przyjaciela Kopta Symeona z zapytaniem czyje to było wesele. Okazało się, że było to wesele bogatego Araba Handżibeja z córką majora Smitha, który przeszedł na mahometanizm i siłą zmusił córkę do zamążpójścia.

Obaj z Symeonem wybrali się w nocy pod obóz Handżi-beja aby uratować Margaret z rąk Araba. Podeszli pod strzeżony na boku namiot i po cichu wezwali Margaret by im dała znak.

Udało im się porwać ją i na łodzi uwieść do klasztoru.

Kordowski zaczął szukać śladów mr. Smitha ojca Margareth i natrafił na pensjonat pani Gornerowej, która była siostrą Smitha.

W pensjonacie Kordowski poznał rosyjską emigrantkę piękną Wierę i jej chorego brata Sieriożę.

•

— Och, proszę pana, niech pan doprawdy nie bierze dosłownie tego, co powiedziałem — rzekł Sergjusz żywo. — To wszak zupełnie możliwe, że panna Schmidt jest najzacniejszą w świecie dziewczyną, a w tych konnych spacerach, czy dancingach mogło nie być nic złego, najwyżej niewinny flircik, na tle którego nieprzychylni zaraz zaczęli haftować....

— Tak, być może — zgodził się Roman, któremu roztrząsanie tych spraw robiło przykrość. Postanowił je przerwać, choćby to wypadło niegrzecznie i spytał:

— Czy pan zostaje na tarasie? Muszę już pana pożegnać, gdyż mam kilka pilnych listów do napisania.

Gdy znalazł się w swoim pokoju chodził rozdrażniony tam i spowrotem, dopalając papierosa. Rzecz dziwna: to, co usłyszał, nie zmieniło bynajmniej jego poglądu na Margaret. Czuł natomiast, iż sympatja dla Sergjusza przekształciła się nieomal w niechęć.

W tej chwili zapukano do jego pokoju i boy wniósł na tacy telegram. Był on szyfrowany, nadany w Assuanie i przeekspedjowany z Kairu przez Karola Kordowskiego.

Roman zamknął drzwi na klucz, poczem gorączkowo przysunął krzesło do stołu, usiadł, wyjął pugilares, wydobył z niej kartkę z kluczem szyfrowym i zaczął odcyfrowywać telegram, notując poszczególne litery. W ten sposób wyłoniła się treść następująca:

dziewczyna porwana stop przyjeżdżaj natychmiast assaun stop czekam.

ROZDZIAŁ XI.

Wołanie w nocy.

Margaret została przyjęta w klasztorze nietylko życzliwie, lecz nawet serdecznie. Ogarnęła ją atmosfera pogodnej, zbożnej pracy, i młode jej nerwy szybko odzyskiwały równowagę.

Po raz pierwszy oddawna poczuła się szczęśliwą, gdy obudziła się nazajutrz w swoim bielonym pokoiku, którego jedyne umeblowanie stanowiły: łóżko z mustykierem, umywalka, stolik, krzesło i wieszak.

Od siostry, która przyniosła jej śniadanie, dowiedziała się, iż na czele klasztoru stoi matka Annuncjata i że ma ona dwie pomocnice. Jedna z nich, siostra Giovanna, skoro świt wyjeżdża na osiołku do chorych, a po obiedzie leczy tych, co przychodzą do klasztoru. Druga pomocnicą jest siostra Marietta, kierowniczka szwalni, młoda wenecjanka, która najpiękniej śpiewa na chórze.

Po śniadaniu Margaret wyciągnęła się na piasku w cieniu figowego drzewa rosnącego przed jej oknem. Niebawem przyszła siostra Marietta o oczach koloru miodu i postawiła obok niej mosiężną tacę z owocami. Chciała zaraz odejść, lecz Margaret poprosiła ją, by usiadła na chwilę, i zaczęła ją wypytywać o życie klasztoru, tutaj, na pograniczu Nubji.

Siostra zapewniła Margaret, iż ze strony mahometan w Egipcie spotyka misjonarzy więcej uznania i szacunku, niż w Europie. Zaś misjonarze, jak widać było ze słów siostry Marietty, nieśli tej ludności nie ozchły prozentyzm, nie fanatyzm i brak tolerancji, lecz przedewszystkiem czynną miłość chrześcijańską.

Klasztor żeński sióstr Misjonarek wznosił się w głębi ogrodu. Ogród ów posiadał trzy wyjścia: jedno wiodło do chatki ogrodnika na przystani nad Nilem, drugie (od którego klucz był u matki przełożonej) — na ulicę, zaś trzecie — do kościoła. Z drugiej strony kościoła znajdowała się podobna posesja, a w niej klasztor męski Ojców Misjonarzy oraz zakład wychowawczy dla osieroconych chłopców arabskich. Jedyne przejście z posesji misjonarek do posesji misjonarzy wiodło przez kościół.

Z uśmiechem pełnym niewinnej wesołości objaśniła siostra Marietta pannę Smith, iż krajowcy uważają te sieroty za dzieci misjonarzy i misjonarek: „oni nie rozumieją naszych klasztorów i nie myślą nic złego, kiedy nas pytają, jak nam się chowają synkowie" — rzekła.

Gdy siostra odeszła, miss Smith z dziecinną beztroską, przyglądała się chwilę owocom na tacy, rozmyślając nadtem, czy zacząć od granatu, czy od mandarynki. W tej chwili zauważyła, iż siostra zawraca ku niej, wskazując drogę arabskiemu wyrostkowi, który niesie jakieś ciężkie pudło.

— To ojciec Manser przysyła gramofon dla pani, żeby się pani nie nudziło — rzekła.

— Skądże u misjonarzy jest gramofon: — spytała Margaret, zdziwiona.

— Przysłano go w prezencie z Europy — odparła wesoło siostra Marietta i zaczęła z ożywieniem ustawiać pudło, podczas gdy wyrostek pobiegł po płyty.

Niebawem wrócił i wręczył Margaret skrzynkę, w której obok poważnej muzyki znalazły się nawet melodje tang i bostonów. Chłopiec oświadczył następnie z powagą:

— Ojciec kazał powiedzieć, że o ile pani chce, to mam panią przewieźć żaglówką po Nilu.

Margaret zaiskrzyły się oczy, z ochoty, lecz zaraz przyszła wątpliwość, z którą po odejściu chłopca zwróciła się do siostry:

— A jeśli mnie kto zauważy... mogłoby to wzbudzić czyjeś podejrzenia....

— Ach nie — odparła siostra — wyruszycie z naszej wewnętrznej przystani; nie potrzebujecie zbliżać się do obcych łodzi: z naszych zaś mieszkańców nikt się temu dziwić nie będzie. Nieraz gościmy u siebie świeckie osoby, potrzebujące kuracji, a których nie stać na drogie tutejsze hotele, nam zaś zwracają owe osoby jedynie koszt utrzymania. Sebastjan jest jednym z wychowanków sierocińca i uważa panią za taką pensjonarjuszkę, a i Selim, nasz ogrodnik, oraz jego matka ani się domyślają, że pani jest tą niby arabską dziewczyną, którą przywieziono tu wczoraj w nocy po radę. Zresztą to taki zacny człowiek, ten nasz Selim, że choćby się czegoś domyślał i tak pani nie zdradzi, mimo, iż jest mahometaninem.. Służy przy misji już od czternastu lat.

— I nie przeszkadza to misjonarzom, że nie przyjął on chrześcijaństwa? — spytała Margaret ze zdziwieniem.

Lecz siostra Marietta odrzekła łagodnie:

— Różnemi drogami. Bóg prowadzi dusze do Siebie. Jeśli On tego zechce, Selim wejdzie na naszą drogę.

A gdy Margaret rozważała w milczeniu te słowa, zakonnica dodała:

— Jeśli więc czujesz się na siłach moje dziecko, możesz jechać i życzę ci miłej przejażdżki.

— Trochę mi się jeszcze chwilami kręci w głowie, ale świeże powietrze napewno dobrze mi zrobi. Dziękuję siostrom i podziękuję ojcu Manserowi, gdy go poznam. Tacy tu wszyscy są dla mnie dobrzy..

Skoro Margaret znalazła się na Nilu, stanęła jej znów przed oczami srebrna noc, gdy płynęła pod opieką Romana. Myślała o nim wiele; to wyobrażała sobie, że pochyla się on nad nią i zwilża jej czoło, to że pod trzymuje ją i wiedzie do klasztoru. Uśmiechała się do tych wspomnień, serce jej biło szybciej. Nagle radosne te wizje ocienił smutek: odjechał — pomyślała — i może nie wróci.

To też z roztargnieniem słuchała Sebastjana. Opowiadał z zapałem o tem, że język arabski jest najpiękniejszą, ale i najtrudniejszą mową pod słońcem, i że chcąc tę mowę ojczystą posiąść jaknajlepiej i dojść do tego, by nie było w niej ani jednego wyrazu, któregoby nie znał ślęczał przez tyle nocy nad słownikami, aż popsuł sobie oczy.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W ciągu grudnia zatrzymano w Warszawie 404 transporty mięsa przywozowego i wędlin, ogólnej wagi 11.503 kg. W tej liczbie było 2.339 kg. wołowiny, 1.455.5 kg. cielęciny, 191,5 kg. baraniny, 4.267.5 kg. wieprzowiny i 3.249 kg. wędlin. Z tego zniszczono jako nienadające się do spożycia wskutek zepsucia 269 kg. mięsa, pochodzącego z 6 transportów. Nadto 198 transportów wagi 2.479.5 kg. mięsa i 1.369.5 kg. wędlin nie posiadało żadnych stempli i plomb. Celem pociągnięca winnych do odpowiedzialności przekazano 312 spraw do ekspozytury referatów karnych starostw grodzkich przy rzeźniach miejskich.

* * *

Według wykazu wydziału wojskowego magistratu w ciągu grudnia zgłoszono do starostw grodzkich 786 wniosków dotyczących ukarania osób w wieku przedpoborowym i rezerwistów za niestosowanie się do przepisów rejestracyjnych i meldunkowych. Jak bowiem wiadomo, każda osoba przybywająca z innej gminy na zamieszkanie w stolicy musi zgłosić się osobiście do wydziału wojskowego magistratu, Florjańska 10, w terminie 8-dniowym i złożyć odpowiedni meldunek, przedstawiając przytem swoje dokumenty wojskowe.

* * *

Dyrekcja b. teatrów miejskich nabyła prawo do wystawienia sztuk lwowskich autorów: „Ivara Kreugera" Tepy i „Waterloo" Raorta. W roli Ivara Kreugera wystąpi — jak słychać — Józef Węgrzyn.

Eugenjusz Bodo rozpoczął nakręcanie nowego filmu p. t. „Pieśniarz Warszawy" wg. scenarjusza Starskiego i Nela. Partnerką Boda będzie Basia Gilewska.

Stanisław Miłaszewski ukończył poetycki przekład „Marji Stuart" Schillera. Tragedja Schillera grana będzie w Teatrze Narodowym z Marją Malicką w roli tytułowej.

TEATR MIEJSKI

„GWIAZDOR I KINOMANKI"

Farsa w 3 aktach Rujwida.

Znany autor dramatyczny polski, który ukrywa się pod pseudonimem Rujwida nie bez racji wstydliwie ukrył swe prawdziwe nazwisko. „Gwiazdor i kinomanki" naśladują, jeśli chodzi o akcję, farsy francuskie. Ale farsy francuskie są subtelnie pikantne, ich dowcip, nawet najbardziej ryzykowny podany jest w odpowiednim sosie. Rujwid zastąpił taki dowcip pewną płaskością, która nie może stanowić prawdziwego humoru.

Jeśli publiczność jednak bawi się dobrze, to dla tego, że szereg pomysłów jest zabawnych i sztuka posiada, rzecz bardzo ważna, życie i tempo.

„Gwiazdor i kinomanki" zagrany został wyjątkowo starannie. P. Surzyński wywiązał się ze swego zadania zupełnie dobrze.

P. Paszkowska, młodziutka artystka o doskonałych warunkach i ciekawie zapowiadającym się talencie nie miała jednak zbyt wdzięcznej roli do popisu i dlatego też nie wyszła poza poprawność. Typy kobiet „dzielnicowych", prócz może p. Puchniewskiej, z jednej strony przejaskrawione, z drugiej zaś potraktowane mało trafnie.

Na wyróżnienie zasługują pp. Milski i Dardziński oraz p. Jędrzejowska, która zachowała pełen artyzmu umiar.

Dekoracje Z. Poduszko bardzo ładne i umiejętnie zastosowane do akcji.

St. Sap.

Samolot wylądował na... Wiśle.

Przytomność lotnika uratowała go od zatonięcia.

Z Tczewa donoszą:

Około godz. 12-ej przed południem nad przedmieściem Tczewa, Czyżykowem unosił się przez kilkanaście minut

polski samolot pasażerski,

kursujący na linji Warszawa-Gdańsk, będący własnością „Lotu". Samolot po kilkurazowem okrążeniu miasta opuścił się na pokrytą lodem Wisłę i gdyby nie szybka orjentacja pilota, byłby niewątpliwie zatonął. Samolot bez poważniejszych uszkodzeń wylądował szczęśliwie na wale ochronnym na granicy polsko-gdańskiej w Lisewie.

Przyczyną przymusowego lądowania samolotu była gęsta mgła.

KRATECZKI.

Skradzione czy kupione?

Namowy Elzy.

Grunt, to trafić na szczęśliwy pomysł, a życie stanie się romansem, stanie się rozkoszą, szampanem i homarem płynącą. Na taki genjalny w swej prostocie pomysł wpadł teatr miejski. Najpierw zaczęto się zastanawiać, dlaczego ludzie nie chodzą do teatru. Gdy odpowiedzi wstydliwie nie chciano dać, zaczęto się zastanawiać, dokąd właściwie ludzie chodzą? No, dokąd ludzie w Łodzi w czasie karnawału mogą chodzić? Naturalnie, że na dancing. Wobec tego wprowadzono w teatrze miejskim dancing. Niezupełnie zamiast sztuki, ale obok sztuki.

Kto wie, czy pomysł rzeczywiście nie jest przewrotem w historji teatru polskiego, czy i wszystkie inne teatry w Polsce dla ratowania zagrożonych finansów nie wprowadzą w czasie antraktów i po spektaklach dancingów towarzyskich narazie, a z fordancerkami w najbliższej przyszłości.

Najtrudniejszy jest początek. Gdy dancingi już się przyjmą i — znudzą, teatry dobudują gabinety, zaciszne a wygodne, zaangażują kilka manikurzystek, parę sztuk innych miłych dziewic, które umilać będą czas swoistym melomanów i dla teatru nastanie nowa era rozkwitu. Nie będzie już wypłacania 50 proc. gaż, nie będzie już zaliczek po 5 złotych. Dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo teatralno - dancingowo - gabinetowe może dawać nawet pokaźne zyski a ZASP wydając od nowego sezonu konwencje pobierać będzie trzy kategorje stawek: 1) konwencja na sam teatr (bezpłatnie), 2) konwencja na teatr-dancing z atrakcjami (10.000 złotych) i 3) konwencja na teatr z gabinetami i czerwoną latarnią (100.000 złotych za sezon). Piękna połowa zespołów teatralnych nie będzie już narzekać, że niema się w co ubrać na scenę. Nikomu nie będzie chodziło o ubieranie się, raczej przeciwnie, a forsa będzie płynąć drzwiami i oknami.

Tylko tak dalej. Jeśli dzisiaj byle łódzki szmajgeles, który do teatru z „zasady" nie chodzi, chyba na „Habimę" i kręci na niego nosem z mody, może mimowoli mieć trochę racji, to już jutro opanuje on nietylko salę dancingową ale i widownię, kulisy i repertuar i stanie się „duszą" teatru, z którego będą musieli wyjść ostatni mohikanie prawdziwej sztuki

Temat jest zbyt smutny, bym potrafił traktować go wesoło. Więc wolę już zająć się drobnymi, „poczciwymi" złodziejaszkami, których działalność mniej szkody przynosi w gruncie rzeczy, niż działalność twórców nowego prądu w teatrze, który każe artystom teatralnym zabiegać o zakaz tworzenia nadscenek w kinach i zamieniać ostatni może przybytek czystej sztuki — teatr w salę tańca dla usmarkanych jungemanów. Jeśli teatry w czystej formie nie wytrzymują dzisiaj kalkulacji, to przecież, na miły Bóg, konieczniejsza jest pomoc państwa dla teatrów, niż tworzenie Akademji Literatury, która prócz przyjemności noszenia palm akademickich kilku starszym panom i kilku młodszym zwolennikom wazeliny — innego pożytku w okresie tak groźnym dla teatru polskiego nie da.

PĄSERKA.

Na tem tle jakże niewinnie i bagatelnie wygląda sprawa Elzy Zerynt, która namawiała niejakiego o bliżej nieznanem imieniu Stolarka do kradzieży przędzy z tkalni Marji Morskiej.

Ostatecznie sprawa nie jest wyjaśniona, gdyż Elza twierdzi, że Stolarka do kradzieży nie namawiała, że kupując od niego przędzę nie miała zielonego ani czerwonego pojęcia, że przędza jest kradziona, że wogóle jest niewinna jak lilja i t. p. zaś akt oskarżenia stwierdza, że Elza o wszystkiem wiedziała, że namawiała Stolarka, który uległ, jako słaby mężczyzna i wobec tego Sąd Grodzki skazał Elzę Zerynt na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na lat 5.

Jerzy Krzecki.

Autobus zasekwestrowany na szosie.

Pasażerowie musieli pójść pieszo.

Z Będzina donoszą:

Między Grodźcem a Będzinem kursowały doniedawna jeszcze cztery autobusy. Ostatnio dwa zostały wycofane, spowodu trudności finansowych ich właścicieli.

Onegdaj znów i ta liczba zmniejszyła się wśród ciekawych okoliczności i połączenie między Grodźcem a Będzinem utrzymuje

tylko jeden autobus.

Gdy autobus z pasażerami zatrzymał się na szosie podszedł w towarzystwie policjanta sekwestrator urzędu skarbowego w Będzinie i pokazawszy szoferowi nakaz urzędowy,

zasekwestrował autobus.

Pasażerowie, zaskoczeni sekwestrem na szosie, radzi nie radzi, musieli opuścić autobus i udać się pieszo do domów.

Autobus został dostawiony do urzędu skarbowego w Będzinie.

Nagły zgon nauczycielki

w gabinecie ginekologa.

Ze Lwowa donoszą:

Wielkie wrażenie wywołał w mieście fakt tragicznej śmierci pacjentki w gabinecie ginekologa dra S. O. przy ul. Sykstuskiej.

Do lekarza tego przybyła nauczycielka z Bóbrki 30-letnia Marja Gromadzka w towarzystwie swego męża, kierownika tamtejszej szkoły celem zasięgnięcia porady. Zanim lekarz zdążył przeprowadzić badanie,

nagle pacjentka zmarła.

Wezwani natychmiast przez lekarza dwaj inni lekarze interniści nie mogli z całą pewnością ustalić przyczyny nagłego zgonu, prawdopodobnie nastąpił on wskutek udaru serca. Przybyły na miejsce lekarz dzielnicowy polecił zwłoki denatki odstawić do Instytutu medycyny sądowej, gdzie odbędzie się sekcja.

Zawiadomiona o tragicznym wypadku śmierci Prokuratura, zarządziła wdrożenie dochodzeń. Decyzja w tej sprawie będzie wynik sekcji.

PIJAK ZGUBIŁ NOGĘ.

Wesoły finał zagadkowej sprawy.

Z Przemyśla donoszą:

Jak o tem pisaliśmy, znaleziono na szosie wojewódzkiej opodal Dubiecka (pow. Przemyśl)

nogę ludzką.

Zawiadomione władze policyjne rozpoczęły energiczne poszukiwania za właścicielem nogi. Podejrzywano jakieś tajemnicze morderstwo. Sprawa była tem bardziej skomplikowana, że mimo upływu całego tygodnia nie nadeszła znikąd wiadomość o czyjemś zaginięciu. Obecnie cała ta tragedja znalazła niemal że

wesołe zakończenie.

Oto okazało się, że pewien wieśniak spod Dubiecka został w Przemyślu poddany amputacji nogi. Syn owego wieśniaka zabrał nogę z tut. szpitala, chcąc ją zanieść do rodzinnej wsi i tam pochować na cmentarzu. Z rozpaczy jednak upił się chłop po drodze dobrze i po pijanemu

zgubił nogę,

która stała się potem przedmiotem dochodzeń. Chłopu oczywiście nogę zwrócono.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, środa.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dz. poranny. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd prasy polskiej. 11.50 Repertuar teatrów warszawskich. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka lekka z płyt. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka taneczna z płyt. 12.55—13.00 Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Recital fortepianowy K. Benzelowej. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Koncert chóru Harfa. 17.20 Recital wiolonczelowy. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 Odczyt p. t. „Pindar", wygłosi dr. Al. Turyn. 18.20 Audycja wesoła ze Lwowa. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Kwadrans o literaturze bułgarskiej", wygłosi L. Kubach. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47—19.55 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert w wyk. ork. symfon. P. R. 21.00 „Marmurowa elegja", wygłosi p. St. Podhorska-Okołów (felieton). 21.15 Recital skrzypcowy E. Umińskiej. 22.00 Odczyt w języku esperanckim z Krakowa. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. i kom. polic. 23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej.

ŁÓDŹ JAK RASZYN

z wyjątkiem:

11.50 Wiadomości bieżące. 15.30—15.40 Kom. Izby Przem. Handlowej. 16.40—16.55 Skrzynka strzelecka. 17.50—18.00 Repertuar teatrów i komunikaty. 22.00—22.20 „Pionierzy prasy polskiej w Łodzi" odczyt wygłosi red. A. Numus.

Za późno.

Istnieje pewien gatunek ludzi, w Polsce szczególnie rozpowszechnionych, których cechą charakterystyczną jest, że zawsze przychodzą i działają za późno.

Ci ludzie są niesumiennymi płatnikami we wszystkich dziedzinach handlu przemysłu.

Do nich należy największa ilość zaprotestowanych weksli i czeków bez pokrycia.

Oni to przeciskają się pomiędzy napełnionemi rzędami krzeseł wówczas, kiedy kurtyna poszła do góry, albo koncert się już zaczął.

Na wszelkich uroczystościach zjawiają się wówczas, kiedy brakuje zaledwie paru minut do zgaszenia świateł.

Na nich czekają zrozpaczeni gracze, którym brakuje czwartego do brydża.

A jeśli zobaczycie piękną kobietę, która w małej cukierence z niecierpliwością spogląda na zegarek, to nie ulega wątpliwości, że to właśnie jeden z nich nie nadchodzi.

Ci ludzie nie są w stanie nic postanowić, obracając się w sferze pobożnych życzeń i tych wątpliwych dobrych chęci, któremi, jak wiadomo, wybrukowana jest droga do piekła.

Chcieliby dokonać wszystkiego, ale wszystko co robią, robią za późno.

Za późno. Ileż to razy to słowo nabrzmiewa pogardą, lekceważeniem i jest ostatecznem wyrokiem na karygodne niedbalstwo. Ileż sposobności doskonałych, ileż szczęśliwych przypadków ginie na zawsze w mrocznej otchłani dla tych, którzy przychodzą za późno.

Nie naśladujcie więc tych opieszałków pod żadnym pozorem.

Nie naśladujcie ich przedewszystkiem tam gdzie chodzi o wasze szczęście i powodzenie.

Dnia 8 bm. zaczęło się ciągnienie 4-ej klasy 28 Loterji Państwowej. Byłoby wielką lekkomyślnością z waszej strony, gdybyście nie wyzyskali tej doskonałej okazji, którą zaniedbaliście przez trzy klasy poprzednie.

Idźcie natychmiast do najbliższej kolektury i kupcie los, bo szczęście odwraca się z pogardą wówczas, kiedy wyciąga się po niego rękę za późno.

JAN MAURA.

MĄŻ.

Pani Cromignol otarła łzę toczącą się po jej zwiędłym policzku.

Nie. Nie mogła doprawdy pocieszyć się po wyjeździe Maniusi, ukochanej swej jedynaczki, którą niegodziwy mąż porwał jej przed miesiącem. Doprowadzanie do porządku mieszkania, przewróconego do góry nogami z racji kilku dniowych uroczystości weselnych jątrzyło bardziej jeszcze bolesną ranę w sercu osamotnionej matki.

Nawpół ukryta w głębi szafy ściennej pani Cromignol wzdychała przyglądając balowe stroje Maniusi z czasów jej panieństwa.

Nie tak dawne były to czasy, lecz dla biednej pani Cromignol ten okres szczęśliwy był już epoką przedhistoryczną.

Matka łatwiej znosiłaby tęsknotę za jedynaczką, gdyby Maniusia dawała częściej znać o sobie.

Trzy zaledwie widokówki z krótkiem pozdrowieniem znaczyły etapy podróży poślubnej młodej pary. Odkąd zaś nowożeńcy osiedli w nowem swem gniazdku zaległo absolutne milczenie. Maniusia nie odzywała się wcale.

Upojona prawdopodobnie nową dla siebie rolą młodej mężatki i pani domu zapomniała o mamusi, daremnie wyglądającej wieści od niej.

Pani Cromignol zagroziła pięścią niewidzialnej istocie.

Ach, ten profesor, który zjawił się ni stąd ni zowąd niespodzianie, by zabrać jej córkę! Wszak Maniusia, młoda osiemnastoletnia panienka mogła nie spieszyć się jeszcze z zamążpójściem. Dać matce nacieszyć się dorosłą córką!

Trzeba jednak przyznać, że świetna partja zdarzyła się jej w osobie tego młodego uczonego, stojącego u progu sławy. Czyż nie dał już ludzkości kilka znakomitych wynalazków?

Wtem głośny dzwonek w przedpokoju przerwał wątek rozmyślań pani Cromignol.

Zaledwie wyłoniła się z szafy, młoda ładna dama z walizą w ręku wpadła do pokoju wołając:

— Mamusiu! Mamusiu! To ja!

— Co?... Co?... Jakto? Ty?... Ty?... Maniusiu?!... Co się stało? — jąkała pani Cromignol otwierając szeroko oczy ze zdumienia.

Maniusia postawiwszy walizkę na podłodze rzuciła się matce na szyję z płaczem.

— Stała się rzecz straszna, mamusiu!... Nie mogę już żyć z moim mężem!... — odparła głosem przerywanym od łkań.

— O, mój Boże!... Co ty mówisz, Maniusiu? — jęknęła pani Cromignol.

— Prawdę.... Najświętszą prawdę, mamusiu, zapewniała córka szlochając coraz głośniej.

— Chodź! Siadaj, kochanie. Uspokój się i opowiedz mi wszystko! — rzekła na to pani Cromignol prowadząc Maniusię do fotela. — Mąż niedobry jest dla ciebie? Szorstki w obejściu? Gwałtowny?

Maniusia zaprzeczyła ruchem głowy zanosząc się od płaczu.

— Zazdrosny? Zrobił ci scenę? — indagowała dalej matka marszcząc brwi gniewnie.

Maniusia łkała w dalszym ciągu trzesąc głową.

Panią Cromignol ogarnęło przerażenie.

— Spodziewam się — odezwała się po chwili milczenia — ośmielając się zaledwie sformułować myśl, która lotem błyskawicy przemknęła jej przez głowę — że twój mąż, mąż od miesiąca dopiero, nie był na tyle nikczemny, by narzucić ci obecność osoby trzeciej?...

— Właśnie!.... Właśnie że narzucił! — krzyknęła Maniusia załamując ręce — w tem całe nieszczęście!

Twarz jej zalana łzami zbielała nagle śmiertelną trwogą zdjęta.

Młoda kobieta zerwawszy się z fotela mierzyła pokój nerwowymi krokami podczas gdy z ust jej posypały się słowa grozą brzmiące.

— Ach! Mamo! To straszne!... Gdybyś wiedziała!... Byliśmy tacy szczęśliwi w ciągu dwóch tygodni naszej podróży poślubnej!... Robert był najbardziej uprzejmym i najczulszym mężem dla mnie....

Ach! Dlaczego nie zostaliśmy na zawsze w tych krajach czarownych, które uśmiechały się do młodej naszej miłości?... Casablanca!... Marrakech!... Fez!... Algier!... Ach! Jaka ja byłam tam szczęśliwa!... Niestety! Trzeba było wracać do domu... O, muszę oddać sprawiedliwość mężowi memu, że przygotował mi śliczne gniazdko!... Nie mogłam marzyć o większym komforcie i szyku... Nie miałam prawa pragnąć więcej. Nie! Nie! Mamo! Byłabym najszczęśliwsza z kobiet pod słońcem, gdyby.....

Tu Maniusia ukryła twarz w dłoniach jakgdyby chciała ujść przed wizją okropną.

I poprzez śliczne i cienkie paluszki popłynęły ciche, urywane słowa:

— Gdyby nie ten straszny lokaj, mamusiu!... Lokaj, który czekał na mnie u progu mego domu!... Dość mi było nietylko spojrzeć nań, lecz usłyszeć zdaleka kroki jego zbliżające się do mnie, bym chciała uciekać i krzyczeć wniebogłosy... Nie mogłam przez cały tydzień nic do ust włożyć dlatego, że on stawiał półmiski na stół...

Gdybym zmuszoną była podać mu rękę, wyskoczyłabym przez okno raczej....

— Ach! Gdybyś zobaczyła go, mamo, nie przyjechałabyś już nigdy do mnie!... Kiedy chodził chrapało w brzuchu jego jak w młocarni podczas młocki zboża... Gdy stąpał ciężkim równym swym ucinanym krokiem zdawało mi się że starodawne rynsztunki bojowe ręką czarownika w ruch puszczone maszerowały po pokoju...

Lecz najokropniejszym dla mnie był widok jego twarzy... Och! Ta twarz ohydna!... Płaska... Nieruchoma... Nie odźwierciedlająca żadnych uczuć... A w martwej tej twarzy co za oczy! O, mój Boże! Okrągłe jak kule bilardowe... Błyszczące natrętnym nieznośnym blaskiem ampułek elektrycznych... Oczy bez wyrazu... Mąż mój nie mógł zrozumieć odrazy jaką czułam do tego wstrętnego, przerażającego lokaja.

— „Nie znajdziesz nigdy sługi bardziej posłusznego, bardziej akuratnego i punktualnego, i mniej wymagającego — powtarzał mi nieustannie wybuchając gniewem na moje skargi.

Widzisz, mamusiu — ciągnęła młoda kobieta dalej szeptem wyciągając ku pani Cromignol ręce ruchem tragicznym — ten lokaj, z którym Robert chciał bym miała styczność ustawicznie, nie jest człowiekiem z krwi i kości!... Niema ani ciała ani duszy... Jest to manekin żelazny, poruszany przez motor, którym Robert kieruje zapomocą fal, jak się kieruje podobno okręty i samoloty na odległość.... Jest to ostatni jego wynalazek.... Jego „clou"... Jego arcydzieło!... Twór jego mózgu, który uwieczni — liczy na to — nazwisko jego....

I wyobraź sobie, mamusiu, że Robert kocha tego potwora... Kocha go jak ojciec kocha syna!....

Tu młoda kobieta zaniosła się spazmatycznem łkaniem.

— Ach! Mamo! — wołała przez łzy — co za okrutny los wyznaczył mi wynalazcę na męża!... Marzyłam, że ja będę pierwszą w jego sercu i duszy okazało się jednak że wynalazek jego droższy mu jest ode mnie... Robert wolał rozstać się ze mną raczej aniżeli ze swym „Robotem"... „Frankensztejnem"... człowiekiem — maszyną!...

Tłum. J. S.

SPORT.

IGRZYSKA 27-MIU NARODÓW.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy.

W Budapeszcie odbyło się specjalne zebranie Międzynarodowego Komitetu Lekkoatletycznego Europejskiego w sprawie ustalenia regulaminu lekkoatletycznych mistrzostw Europy. Udział wzięli przedstawiciele Włoch, Niemiec i Węgier. Delegaci Szwecji i Francji usprawiedliwili swą nieobecność. Polskę reprezentował kpt. Misiński.

Postanowiono, że mistrzostwa Europy odbędą się ostatecznie w dniu 7, 8 i 9 września r. b.

w Turynie.

Do każdej konkurencji dopuszczeni będą dwaj zawodnicy z każdego państwa. Do biegów sztafetowych można zgłosić tylko jedną drużynę.

Dokładny program mistrzostw został już opracowany. Ustalono, że przed zawodami odbywają się rozgrywki kwalifikacyjne, przyczem jako minima umożliwiające udział w zawodach przyjęto następujące wyniki: skok wzwyż — 1,80 m. wdal — 6,80 m., skok o tyczce — 3,60 m., trójskok — 13,60 m., rzut kulą — 14 m., rzut dyskiem 43 m., rzut oszczepem 58 m.

Przyjęto jednomyślnie wniosek polski, aby kongres Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej odbywał się w miejscu, gdzie się odbędą lekkoatletyczne mistrzostwa Europy

w pierwszym dniu zawodów.

Wniosek ten przesłano Międzynarodowej Federacji do zaakceptowania.

Ogółem w zawodach mogą wziąć udział przedstawiciele 27-iu narodów. Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 20 maja.

Jako jury mistrzostw urzędować będzie komitet europejski, w skład którego wchodzą przedstawiciele 6-iu najsilniejszych państw europejskich, a m. in. i Polska. Komitet europejski wybierze międzynarodowych sędziów dla poszczególnych konkurencyj.

Mussolini ufundował puhar dla narodu, który zdobędzie pierwsze miejsce w mistrzostwach.

Komitet organizujący mistrzostwa postanowił sprowadzić na swój koszt z każdego państwa najwybitniejszych zawodników. Polska prawdopodobnie uzyska 4 bezpłatne miejsca.

Ostateczny skład Polski na mecz bokserski ze Szwecją.

Polski Związek Bokserski ustalił następujący ostateczny skład drużyny polskiej na mecz bokserski ze Szwecją, który się odbędzie dnia 14 bm. w Sztokholmie.

Skład ten przedstawia się następująco:

Waga musza — Jarząbek (Górny Śląsk), waga kogucia — Rogalski (Warta-Poznań), waga piórkowa — Kajnar (Warta-Poznań), waga lekka — Sipiński (Wrta-Poznań), waga półśrednia — Garncarek (IKP-Łódź), waga średnia — Majchrzycki (Warta-Poznań), waga półciężka — Przybylski (Błękitni-Poznań), waga ciężka — Piłat (Warta-Poznań).

Piorun zabił sportowca podczas meczu.

Jeden z najwybitniejszych mistrzów w golfie w południowej Afryce J. Thornton został zabity na placu golfowym przez piorun w dość niezwykłych okolicznościach, mianowicie piorun uderzył w stalową część laski golfowej, trzymaną w ręku przez Thorntona. Thornton porażony zmarł natychmiast.

Niezwykła ta śmierć wywołała duże wrażenie.

WYSTĘPY CHÓRU DANA.

W niedzielę 14-ego stycznia o godzinie 6 m. 15 w sali Filharmonji odbędzie się drugi i ostatni występ Chóru Dana.

Wystąpią również: Marysia Nobisówna gwiazda baletu scen warszawskich i Mieczysław Fogg, król piosenkarzy.

„SZTURMOWA BRYGADA" w kinie „Roxy".

Jeden z najznakomitszych arcydzieł sowieckiej produkcji filmowej jest bezsprzecznie film wytwórni „Sojuz-kino" w Moskwie pod tyt. „Szturmowa brygada". Sowiecka metoda filmowa stroni od szablonu, opierając się na momentach emocjonalnych i agitacyjnych. Film daje pełnię wrażeń wzrokowych. Głównym ośrodkiem filmu jest problemat racjonalizacji pracy w związku z budową Dnieprostroju.

Technika zdjęć, montażu i reżyserja — na niezwykle wysokim poziomie. Realizacja — pomysłowa i żywa, pomimo specyficznej sowieckiej maniery powolnego skandowania zdań. Zdjęcia techniczne bez zarzutu.

Sport w kilku słowach.

(—) W nadchodzący piątek odbędzie się w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej drużynowy mecz bokserski ŁKS-Geyer. Będzie to pierwszy występ w bieżącym sezonie pięściarzy ŁKS-u.

(—) Jak się dowiadujemy, ŁOZB. zakontraktował już na 4 lutego międzymiastowy mecz bokserski z reprezentacją Wrocławia. Sensacyjny ten mecz odbędzie się w sali Filharmonji, przyczem reprezentacja Wrocławia wystąpi w jeszcze silniejszym składzie niż przeciwko Poznaniowi. Na meczu tym dojdzie do kilku atrakcyjnych walk. W związku z zakontraktowaniem już meczu z Wrocławiem, termin indywidualnych mistrzostw bokserskich okręgu, które miały się odbyć w dniach 6-11 lutego został przesunięty o kilka dni i mistrzostwa te odbędą się najprawdopodobniej w terminie od 12—16 lutego.

(—) Klub IKP. został już oficjalnie zawiadomiony o wyznaczeniu Garnczarka do reprezentacji Polski na mecz ze Szwecją. Garnczarek opuszcza Łódź w czwartek, a następnie w Kutnie spotka się z wyznaczonym również do reprezentacji Antczakiem, skąd obaj udadzą się do Poznania, gdzie połączą się z resztą ekspedycji. Wyjazd do Szwecji nastąpić ma w czwartek wieczorem ewent. w piątek rano.

(—) Mistrzostwa atletyczne Polski zostały wyznaczone ostatecznie na 17 i 18 marca. Odbędą się one w Łodzi, w dużej sali Helenowa. Ponieważ Polski Związek Atletyczny zamierza po mistrzostwach zorganizować specjalny obóz treningowy przed wysłaniem ekspedycji na zawody o mistrzostwo Europy w Rzymie i w tym celu zaangażuje trenera ze Szwecji, związek łódzki będzie się najprawdopodobniej ubiegać o zorganizowanie tego obozu w Łodzi, z tem że w skład obozu wejdą mistrzowie i wicemistrzowie Polski.

(—) Mecz zapaśniczy reprezentacji Łodzi z reprezentacją Siemianowic nie doszedł do skutku wskutek przemęczenia zawodników łódzkich.

(—) Rewanżowy mecz zapaśniczy Łódź-Śląsk odbędzie się w końcu roku bieżącego w Łodzi.

KOMUNIKATY.

ZAKOŃCZENIE KURSU RATOWNICTWA PRZECIWGAZOWEGO W ŁODZI I PIOTRKOWIE.

W bieżącym tygodniu zakończony został kurs ratownictwa przeciwgazowego urządzony dla lekarzy w Łodzi przez okręg łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża. Analogiczny kurs prowadzony jest obecnie dla lekarzy m. Piotrkowa i okolic.

Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI SIÓSTR P. C. K. W ŁODZI.

Sekcja Sióstr P. C. K. w Łodzi podaje do wiadomości, że posiada zastępy wykwalifikowanych pielęgniarek, które polecane są na dyżury prywatne do chorych dzieci i niemowląt.

Pielęgniarki przyjmują dyżury za skromną opłatą. —

Zgłoszenia i informacje: Sekcja Sióstr P. C. K., Łódź, Piotrkowska 236, Tel. 102-04.

CZY I KIEDY ZAKOŃCZY SIĘ KRYZYS?

Zagadnienie walki z kryzysem frapuje całą ludzkość cywilizowaną.

Zagadnienie to przestudjował dokładnie doktorant uniwersytetu strassburskiego, Leon Weissfeld, który w odczycie, jaki wygłoszony zostanie w niedzielę, dnia 14 b. m., w sali Filharmonji, o godzinie 16.30, mówić będzie o „Przyczynach i drogach wyjścia z kryzysu".

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Gwiazdor i kinomanki.
Teatr Popularny — Nie martw się.
Rex — My się nikogo nie boimy (rewja).
Tabarin — Występy artystyczne i dancing.
Adria — 12 krzeseł.
Capitol — Sekret kobiety.
Casino — Wyrok życia.
Corso — Tajemnicza wyspa.
Czary — I. Pionierzy Texasa. II. Czy ta pani jest panną?
Grand-Kino — Prokurator Alicja Horn.
Metro — 12 krzeseł.
Palace — Zdobyć cię muszę.
Przedwiośnie — Złote widła.
Rakieta — Kobieta z rejestru.
Roxy — Szturmowa brygada.
Sztuka — Urwis z Hiszpanji.
Zachęta — I. Banita. II. Błękitna Rapsodja.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa prac art. mal. łódzkich.

Zw. Farmaceutów ul. Traugutta 8 — Wystawa prac uczniów szkoły art. mal. W. Dobrowolskiego.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa ogórkowa, kotlety wieprzowe z kapustą i kartofle, budyń czekoladowy.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 9 stycznia. Loco 10,85; styczeń 10,65; luty 10,68; marzec 10,72—73.

Liwerpool, 9 stycznia. Loco 5,75; styczeń 5,51; luty 5,50; marzec 5,50.

Egipska, 9 stycznia. Loco 6,51; styczeń 6,27 marzec 6,31; maj 6,33.

Brema, 9 stycznia. Loco 12,09; marzec 11,75 maj 11,97; lipiec 12,17.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

NOWY JORK I LONDYN — ZWYŻKUJĄ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej przeważał nastrój mocniejszy.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 41,75 Premjowa Pożyczka Dolarowa serja III 52; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 111,00; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 54,50; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 59; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 58,88; Pożyczka Kolejowa 101,00; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 60,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 42,25; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 50,75; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 64.50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 54,75; Pożyczka Konwersyjna. m. Warszawy 1926 r. 51,50.

AKCJE — MOCNIEJSZE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej obroty były skromne, nastrój cokolwiek mocniejszy.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 86,50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 17,50; Starachowice 10,40.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 9 stycznia. Notowania Giełdy Zbożowo-Towarowej za 100 kg. pozostają bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Poznań, 9 stycznia. Urzędowa cedułа Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 14,75; pszenica 19,20;. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 14,50—14,75; pszenica 18,50—19,00; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 21,00—2,50; razowa 0-95 proc. z workiem 17,00—18,00; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 33,50—38,00.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8.05; (Widzew 10.25; 13.00; 14.20; 16.30 17.40; 18.40 20.55 21.40
DO WARSZAWY: 19.30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 8.03.
DO OSTROWA (Poznania): 6.15; 9.33; 12.42; 16.0? 19.35; 22.08.
DO KUTNA (Gdyni—Poznania): 1.20; 8.00; 12.61 16.33; 21.25.
DO WARSZAWY: 2.15 (Łowicz) 7.28; 13.12; 16.13 19.56.
DO ZDUŃSKIEJ WOLI: 8.30; 14.10; 18.10; (Częstochowa).
DO LWOWA: 20.06.

WINSZUJEMY

Jutro: Agatonowi.
Wschód słońca 7.43
Zachód — 15.42
Długość dnia 7.59
Przybyło dnia 0.15
Tydzień 2.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVIII POLSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ.

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnienia 4-tej klasy 28-ej polskiej loterii państwowej wygrane padły na numery następujące:

Zł. 20.000 — 165550.

Zł. 10.000 — 41682 127494

po zł. 5.000 — 64594 99010 127449 131092 155113

po zł. 2.000 — 6618 48222 76303 74667 90052 93203 109963 110588 137099 137273 137946

po zł. 1.000 — 6477 7217 8413 8942 11827 13067 26494 28933 36351 39847 43323 48594 47817 56884 59009 59008 59417 769795 70304 72817 87449 94662 96420 97273 97865 97173 116038 116079 119751 120318 120991 120344 124016 128587 137105 140009 140787 142632 150938 150474 153367 164837.

Po 200 zł. na N-ry.

35 287 345 452 70 506 11 14 49 898 920 52 62 92 1273 79 657 762 838 83 2038 120 280 313 440 45 592 645 913 38 3057 191 411 17 64 531 792 932 4038 57 12 024 60 249 566 766 5061 148 54 269 301 404 926 6039 99 149 239 40 63 73 305 420 88 528 93 613 29 68 79 702 902 7002 84 128 67 280 472 75 501 89 99 653 70 980 904 88 8056 152 55 315 534 656 729 845 9068 236 93 567 65 634 873 10203 403 651 727 59 11204 395 419 509 27 649 59 708 37 903 32 12088 122 387 481 716 828 13016 20 156 98 401 57 613 765 77 95 847 68 907 14053 69 94 175 263 65 97 336 417 560 641 744 955 73 15031 72 307 37 410 610 55 807 908 91 16063 199 228 601 61 67 722 50 937 17015 48 195 258 385 644 64 905 50 18099 125 60 84 287 356 78 462 683 936 19031 70 79 124 73 367 76 477 569 674 857 934 48 20398 453 688 732 21194 96 219 86 302 16 580 93 878 95 2100 30 77 200 29 447 595 655 794 860 903 23 74 23029 380 433 47 81 583 840 953 96 24021 52 223 443 61 75 509 31 680 865 25004 149 88 417 645 76 858 64 921 26007 45 70 248 303 686 854 27197 323 72 506 712 19 851 62 945 80 93 28199 327 82 406 36 550 669 808 990 29513 35 709 19 46 888 928 46 30008 202 54 65 220 26 83 368 426 733 91 919 44 31080 172 322 554 73 804 30 32084 88 125 45 52 95 252 354 414 45 70 568 892 928 63 33110 212 71 402 510 62 664 82 703 81 92 846 908 67 34019 45 56 242 331 47 585 89 609 703 805 22 23 34 35060 796 36069 216 48 319 62 552 53 773 852 37151 300 29 404 40 57 528 632 48 767 78 97 846 64 943 63 97.

38029 118 89 247 333 538 630 808 51 87 923 53 58 39055 84 169 244 314 21 47 411 532 623 89 883 959 40006 137 326 402 36 639 726 37 91 825 4120 23 85 86 129 85 88 282 370 412 92 624 748 828 930 42120 282 305 84 542 92 43165 67 240 94 302 437 713 24 53 867 44014 46 194 67 214 41 419 31 34 518 985 45019 20 357 95 408 76 532 830 95 973 46023 32 78 186 246 481 501 652 87 821 93 24027 220 331 77 94 407 9 511 22 24 66 682 849 959 48120 70 288 457 540 86 662 63 921 49063 130 43 288 326 474 548 721 804 20 982 50054 64 84 142 92 467 774 80 51058 67 115 22 214 438 65 509 616 30 719 70 832 970 52060 485 528 67 613 14 849 921 50 64 53060 154 426 694 708 36 832 62 72 54237 504 602 64 785 805 55009 22 312 44 51 96 875 80 56095 165 289 329 55 479 627 717 805 913 88 57046 83 168 95 203 322 444 504 733 60 821 42 926 71 58383 403 38 43 553 752 59019 339 57 535 600 754 70 919 75 60025 52 94 396 502 633 97 850 92 957 61432 72 502 99 690 708 801 43 48 62164 350 63001 417 538 87 701 30 42 82 992 64013 129 34 242 551 618 720 60 94 854 65326 41 513 638 80 748 877 922 66149 247 412 720 85 804 20 25 96 962 67134 281 395 424 28 562 710 891 934 41 68049 254 399 409 10 549 839 919 69035 56 189 90 309 84 91 406 503 6 603 701 3 881 84 993 70361 427 49 563 621 53 909 71017 64 112 19 41 210 57 95 470 81 760 66 72005 178 95 258 360 84 425 583 98 750 882 989 73107 206 348 66 419 42 605 55 74 766 885 935 50 63 74059 108 216 423 56 621 870 928 75005 371 486 600 7 945.

76133 34 374 403 66 511 58 606 18 823 87 936 92 77257 452 713 78018 21 399 656 764 826 915 74 78 82 85 79122 81 92 416 75 536 912 80010 30 194 306 38 65 421 537 612 40 72 978 81001 25 41 222 78 363 84 581 641 96 931 82359 98 478 941 83126 238 314 28 62 421 59 796 804 956 92 84013 144 210 519 653 756 85096 179 804 956 92 84013 144 210 519 653 756 85096 179 381 85 843 75 936 51 86115 224 32 371 457 71 811 31 87044 114 845 96 98 903 30 70 88060 74 217 88 320 76 87 439 657 825 906 89027 185 205 341 73 766 89 564 648 90069 104 64 209 17 26 345 519 31 33 68 819 26 72 78965 91026 0 277 461 517 601 15 748 813 20 69 929 92177 302 33 85 913 93008 138 260 362 513 688 94132 38 86 96 222 26 364 429 627 69 727 55 67 94 838 50 78 99 923 30 44 9511 211 28 319 423 722 41 921 49 92 96032 58 193 98 230 96 352 447 81 842 952 97071 147 394 469 847 98011 136 93 129 95 2610 353 59 410 22 638 84 954 99193 96 206 89 384 459 78 501 3 92 932 100086 99 231 341 64 74 743 58 89 911 101006 21 127 41 482 779 879 102039 120 257 301 29 57 530 58 631 705 76 836 48 103071 113 26 205 304 97 418 22 47 97 708 67 831 909 104552 678 955 105098 100 46 207 658 874 98 936 106128 370 92 551 606 86 792 815 49 933 107080 96 446 668 707 79 807 56 88 913 17 40 108197 381 546 645 745 871 94 903 109000 78 376 549 903 110052 170 298 350 418 35 504 17 665 79 775 111045 66 230 336 496 594 695 720 826 978 112129 84 99 334 429 60 569 626 951 66 114035 372 529 609 782 851.

114091 170 505 702 37 824 36 115060 107 27 70 434 515 81 629 987 116149 241 86 462 68 513 78 973 117180 260 414 44 501 11 16 57 698 816 118005 115 69 200 43 52 336 438 83 714 50 824 46 98 119163 319 426 570 731 814 37 40 932 74 93 120142 294 349 532 89 623 39 740 121034 57 68 518 56 50 99 652 96 717 41 855 939 97 122001 12 136 91 235 94 531 44 71 85 628 40 54 73 706 52 817 912 123029 459 517 23 615 48 765 836 37 99 931 124021 99 103 223 391 590 125029 96 171 335 613 803 95 126027 206 85 417 42 750 98 127014 53 108 29 73 254 350 491 92 504 670 700 22 38 88 821 953 83 128232 62 69 440 533 93 624 73 898 129365 95 642 741 845 130037 131 35 232 43 331 529 54 946 131099 305 29 87 410 67 598 628 818 956 132039 155 86 218 44 309 31 462 71 643 858 970 133162 211 495 748 134104 97 413 801 63 949 66 135078 127 35 391 539 630 38 865 81 82 94 95 136046 58 260 86 315 427 38 543 643 69 78 759 919 137020 51 68 102 288 373 430 642 64 701 2 59 81 804 41 931 138579 640 69 826 80 942 139375 498 623 713 81 823 993 140002 177 355 594 760 811 39 141072 96 353 67 603 737 68 946 68 142008 240 389 628 85 704 878 938 85 14324 317 88 805 144151 400 460 99 560 720 44 852 145016 229 52 65 492 513 89 614 80 791 920 146443 587 662 736 858 147150 255 436 681 84 704 813 53 998 148165 437 505 16 91 695 727 49 800 904 149019 199 261 65 620 764 838 69 969 150056 277 534 647 791 857 151127 84 304 76 457 643 709 94 902 50.

152028 170 211 354 74 479 800 84 916 153022 60 467 556 695 733 758 85 961 154141 290 371 427 501 903 155131 34 281 667 85 723 56 845 156019 150 218 329 65 432 691 706 21 27 74 78 815 952 67 157035 60 174 462 77 2817 19 158056 130 250 357 88 858 929 74 159106 50 237 325 64 84 602 45 160291 401 30 92 642 91 713 865 973 161002 92 163 227 548 633 35 69 952 162036 287 92 625 769 89 946 163138 46 589 702 954 164150 77 81 231 393 576 606 817 967 165210 99 384 90 433 560 803 907 64 166045 212 27 31 347 567 892 910 69 83 167012 104 20 201 350 84 442 690 830 918 168175 81 244 323 27 462 513 609 921 169050 82 124 85 258 331 55 67 439 85 626 75 970.

CIĄGNIENIE POPOŁUDNIOWE.

Zł. 15.000 — 10241

po zł. 5000 — 18096, 25133, 34270, 34092, 84335, 110141

po zł. 2000 — 5059, 30796, 33351, 51506, 52304, 59880, 60682, 88420, 93627, 100825, 103106, 130756, 154428, 159641, 168278.

po zł. 1000 — 4902, 5786, 11573, 21106 258,15, 28048,28249, 29247, 36724, 42919, 49236, 49177, 51760, 51883, 58734, 56464, 62452, 67459, 85523, 85528, 90987, 92264 93712, 96049, 97697, 97607, 100319, 109972, 120202, 124995, 125220, 126834, 141733, 143525, 144721, 145930, 152940, 159250, 160591, 160553, 168241, 169342,

Po 200 zł. na N-ry.

42 101 14 360 461 605 80 745 827 92 903 1106 61 2128 429 762 94 98 937 65 3135 201 26 62 300 54 555 619 35 711 93 825 924 56 4121 48 227 301 27 421 526 720 5137 351 490 557 681 724 892 942 90 6260 90 308 522 47 856 7223 340 453 694 87 994 8075 392 418 32 93 533 9098 120 327 613 742848 10113 14 45 578 766 832 11024 275 574 704 32 79 90 849 67 12146 263 324 44 52 66 457 71 77 87 675 955 13163 219 326 400 12 37 675 746 47 826 959 79 81 14162 423 70 531 33 643 869 88 96 15119 30 304 94 499 631 786 90 97 690 16016 177 34 707 97 901 10 14019 42 74 205 305 517 29 34 685 864 978 18073 80 81 214 32 55 399 438 820 25 56 912 15 59 19121 326 34 668 712 935 36 20055 65 142 230 61 495 551 634 58 747 956 21066 85 299 342 409 536 56 804 22022 43 67 93 129 233 319 50 448 521 29 45 605 63 642 76 908 19 21 57 23021 168 208 23 24 385 437 97 703 880 24094 212 342 50 512 757 813 35 35126 367 41 6768 814 29 903 50 66 26059 159 239 64 95 479 527 663 715 24 27121 63 211 30 68 315 41 79 400 59 64 622 67 821 46 938 28023 42 76 241 386 644 792 900 29020 31 10 733 70 90 386 411 48 65 565 929 48 767 917 29 30 133 46 241 43 46 69 78 462 568 603 953 67 31111 465 544 77 654 68 723 879 961 67 88 32090 235 313 551 816 994 33051 91 200 335 60 91 522 32 600 88 89 746 901 34206 48 411 27 547 78 737 803 50 97 916 35189 257 316 59 554 664 91 709 6 815 36001 37 228 46 99 322 456 74 611 26 722 34 47 97 37152 398 423 520 25 31 676 704 822 31.

38006 28 43 57 63 366 441 64 83 662 772 83 881 900 35 89 39060 142 7279 254 75 329 52 428 504 648 861 942 93 40059 248 339 508 42 44 810 60 979 41227 424 45 56 66 68 93 547 892 96 42026 276 81 457 63 93 950 43069 104 360 499 517 33 50 78 44162 75 239 92 361 572 641 50 66 730 53 959 45199 246 353 418 505 41 608 719 92 46069 147 75 93 97 230 354 519 50 785 899 47064 136 439 71 607 742 852 77 79 92 973 48139 205 690 824 98 906 49073 88 152 208 391 4443 500 895 987 50071 92 116 42 61 547 94 600 717 898 905 75 51002 65 256 81 414 68 727 45 73 846 84 901 52014 165 67 254 82 342 570 705 18 19 44 863 938 98 53051 134 350 462 68 517 616 855 54250 75 313 552 73 611 778 833 52 62 937 54 55044 135 327 706 13 84 933 36 56083 481 88 57000 128 87 241 51 545 710 75 58011 36 171 288 94 373 407 29 549 608 24 703 843 59188 350 406 35 39 629 776 60138 53 528 62 609 13 14 74 803 23 41 87 61023 70 221 89 323 758 833 52119 93 201 429 770 811 77 80 63027 172 434 610 31 64257 341 527 691 704 5 56 867 905 66 79 65060 124 66 283 586 615 757 925 66183 257 301 532 65 889 994 67089 131 433 520 54 67 682 731 82 823 906 84 68493 535 635 94 753 55 917 65 69074 200 45 443 68 514 17 2 722 849 71 943 70012 42 298 582 664 881 71142 297 347 84 443 48 607 08 754 56 77 97 910 72010 11 88 108 281 406 22 42 675 802 03 916 51 73009 244 354 92 413 97 565 427 46 65 842 74016 323 82 796 823 903 83 75013 75 134 245 84 301 72 567 745.

76035 195 375 431 60 776 889 902 77035 147 288 557 683 855 935 98 78047 103 495 551 662 940 79062 159 228 839 80121 71 417 49 563 653 69 741 872 81076 120 29 35 488 741 43 82361 79 567 772 993 83155 93 244 676 803 84201 12 43 686 85166 386 492 548 699 846 49 86341 565 64 55 735 810 99 975 85 87135 69 313 442 608 80 625 825 905 88010 17 158 89 60 283 397 503 657 838 39 59 962 81 89233 47 92 330 435 651 837 61 90426 529 95 513 798 816 921 91249 401 21 630 92228 444 514 622 854 72 978 93239 50 56 58 328 84 89 97 439 98 606 24 871 900 94010 136 227 49 60 325 479 91 588 99 834 63 64 900 95196 245 75 323 467 91 96273 93 319 62 64 89 517 24 667 79 798 97046 14888 247 558 625 792 98275 397 407 540 689 766 970 99094 259 465 528 798 801 992 100077 261 338 67 78 550 101016 101 67 403 52 648 56 827 925 95 102031 67 138 63 263 306 532 66 601 708 57 812 929 103090 269 344 71 431 625 104031 126 256 92 390 464 599 772 105046 118 33 236 597 645 63 546 106079 119 60 204 11 50 318 712 43 859 903 81 99 107056 67 84 144 351 55 490 622 25 736 94 958 108128 321 465 635 703 872 109087 137 38 414 32 639 40 76 922 110016 141 74 96 291 421 594 762 99 915 111036 70 431 562 632 728 41 823 913 112055 56 438 85 570 674 835 113183 233 661 79 931.

114119 291 365 115134 317 89 464 703 39 40 63 816 47 98 57 89 116110 48 90 281 96 301 8 583 621 921 68 117048 82 263 74 394 429 531 848 118157 221 412 44 92 500 119051 282 566 616 724 33 862 907 91 120052 103 6 210 416 121028 320 512 726 898 122010 17 48 51 124 500 28 624 894 123100 221 320 457 602 799 814 958 87 124007 39 118 71 74 95 226 30 445 61 125031 407 71 559 686 780 824 927 74 126027 75 80 227 94 352 91 418 542 718 22 127106 70 80 294 348 70 442 771 813 95 919 50 74 128186 686 789 129082 103 230 362 425 529 605 39 821 36 982 130031 110 67 230 303 94 482 525 626 917 131012 116 376 427 757 87 803 47 52 89 98 950 132314 449 73 92 732 43 52 838 71 961 133269 322 467 555 739 80 89 134358 69 421 606 52 53 709 23 87 836 91 959 135123 91 432 586 776 884 947 136035 261 412 94 780 833 137185 382 503 46 77 651 65 782 138079 433 632 762 808 960 139008 52 169 219 597 650 725 70 882 927 67 140029 106 214 34 61 62 73 331 33 402 64 500 953 141019 23 51 79 147 204 42 434 71 618 56 834 62 142009 22 99 100 301 62 532 62 672 774 143159 230 43 320 455 508 9 67 691 726 38 76 933 144237 417 46 515 40 716 145239 70 429 56 762 985 146236 307 21 429 70 86 573 760 817 29 929 5 84 147045 180 275 76 616 148484 893 149032 413 3 681 678 150033 65 91 105 288 344 453 691 703 50 833 962 151102 360 461 73 593 755 70 92 811 70.

152101 238 331 556 73 89 99 711 153119 489 521 617 40 42 79 825 44 914 56 154088 258 87 483 573 719 803 155069 202 50 79 332 510 825 36 50 156208 56 325 529 59 679 801 46 157044 231 341 87 99 414 36 64 773 158241 46 70 366 556 636 756 848 77 159337 682 721 839 160094 152 643 953 161006 52 97 190 200 572 793 855 975 162037 137 284 97 332 410 72 858 933 163326 514 23 606 95 719 827 32 63 83 922 95 164423 27 517 60 71 81 724 888 165507 895 901 208 61 76 166101 266 352 77 435 576 714 917 167038 294 487 503 7 628 772 168064 179 253 74 416 84 923 169116 346 582 89 97 609 15 48 852 68 92.

Wgórę bez rozpędu.

Samolot bez śmigi.

Zasada, na której opiera się lot naszych samolotów, jest inna, niż ta, wedle której latają ptaki. Wprawdzie zarówno samoloty, jak i ptaki posługują się w celu utrzymania się w powietrzu skrzydłami, ale ptakom służą skrzydła nietylko dla stabilizacji w powietrzu, lecz również do poruszania się. Przy zwyczajnych płatowcach motorowych źródłem ruchu jest natomiast śmiga. Skrzydła śmigi zagarniają w szybkim obrocie powietrze i odpychają się od niego, wprawiając przez to cały płatowiec w ruch poziomy ku przodowi. Podczas tego ruchu powietrze wywiera napór na skrzydła płatowca, ustawione nieco ukośnie do poziomu i na porem tym dźwiga samolot wgórę, na tej samej zasadzie na jakiej wznosi się do góry w spokojnem powietrzu latawiec, gdy chłopak bawiący się nim, ciągnie go za sobą na sznurku, biegnąc szybko naprzód.

Inaczej jest u ptaków. Ptaki nie posiadają propelera, któryby je ciągnął ku przodowi. Przez kunsztowne ruchy skrzydeł odbijają się one od powietrza i dzięki tym ruchom zarówno mogą się wznosić do góry, jak też i poruszać wprzód.

Usiłowania konstruktorów, by zbudować płatowiec zdolny poruszać się o własnych siłach, a nietylko zdany na łaskę wiatrów, ale poruszany skrzydłami a nie śmigą, nie miały dotychczas powodzenia. W ostatnich dopiero czasach idea płatowca poruszającego się w górę i wprzód przy pomocy skrzydeł zdaje się być bliska realizacji. Pracuje nad nią z powodzeniem austracki wynalazca i uczony dr Rajmund Nimführ, który położył już na polu aerotechniki poważne zasługi przez wynalazek automatu zabezpieczającego płatowiec przed utratą równowagi w powietrzu,

przed t. zw. „korkociągiem".

który już tyle ofiar za sobą pociągnął.

Płatowiec bez śmigi Nimführa ma kadłub o kształcie aerodynamicznym, zmniejszającym opór powietrza do minimum i dwie pary skrzydeł. W tych skrzydłach leży cała jego osobliwość i tajemnica. — Skrzydła te zbudowane są na rusztowaniu złożonem z kilku listew poprzecznych, połączonych ze sobą całym szeregiem żeber.

Powłoka pokrywająca ten szkielet jest w górnej swej części nieruchoma, w dolnej natomiast może zostać wprawiona w ruch pulsujący. Dolna powłoka mianowicie może przy pomocy zgęszczających powietrze oscylować wdół i wgórę z amplitudą wynoszącą 15 cm. Ten ruch drgający może też wykonywać dolna powłoka pokrywająca szkielet kadłubu. Dzięki temu szybko odbywającemu się ruchowi odpycha się cały płatowiec od leżącego pod nim powietrza i wznosi się do góry utrzymując równowagę w oparciu

o oba skrzydła i kadłub.

Niezależnie od pulsowania dolnej pokrywy skrzydeł mogą one jako całość poruszać się wprzód i wtył, jak również nachylać się o stosowny kąt do poziomu. Ten wiosłujący ruch skrzydeł wprawia płatowiec w ruch wprzód i następuje temsamem funkcja propelera.

Dzięki takiemu urządzeniu wznoszenie wgórę jest uniezależnione od poruszania się naprzód. Niezależności tej niema przy zwyczajnych samolotach, przy których pęd ku przodowi wywołany śmigą wywołuje dopiero napór powietrza na skrzydła, który unosi płatowiec wgórę. Uniezależnienie obu tych ruchów płatowca wynalezionym przez Nimführa sprawia, że może on unosić się wgórę

nie biorąc żadnego rozpędu

i że może lądować nie kończąc swego lotu długiem rolowaniem po lotnisku. Płatowiec Nimführa posiada więc tę zaletę, którą pragną posiąść t. zw. helikoptery wyposażone w propelery poziome, kręcące się dookoła osi pionowych, może wznosić się wgórę z miejsca bez rozpędu i może lądować wszędzie, na ulicy, czy nawet na dachu.

Wynalazek, który tu opisujemy, jest o wiele ekonomiczniejszy od pospolicie używanych samolotów. Model już skonstruowany waży wraz z dwoma ludźmi załogi 1.000 kg i wymaga motoru o sile zaledwie 10 koni. Nie nadaje się on coprawda do osiągania rekordowych szybkości, za to posiada wspomniane wyżej zalety i zapewnia pasażerom wszelką wygodę w kabinach umieszczonych w obszernym kadłubie.

Płatowiec Nimführa nie jest jeszcze wypróbowany w praktyce. Jeśli się jednak ziszczą zapowiedzi jego wynalazcy będzie mógł oddać cenne usługi lotnictwu pasażerskiemu.

Cichy zakątek Stambułu.

Ręka św. Jana Chrzciciela.

Bogactwo dawnego pałacu sułtana.

Stambuł jest naprawdę miastem... temperamentu. Wszystko tu jest czarem: barwy, ludzie, chaotyczny ruch i gwar ogłuszający. Barwność i malowniczość oraz egzotyzm tego miasta stanowią niemal nadmiar wrażeń dla turysty.

Jedynym ratunkiem od nieopisanej wrzawy miasta jest zwiedzenie Seraju, b.

pałacu sułtana.

Z nazwą tą spotykał się każdy w opisach i literaturze i stąd każdemu wiadomo, że za murami Seraju kryją się sprawy przeszłości — rzeczy minione.

Nic tutaj nie przypomina rzeczywistości. Wszystko wydaje się czarem i snem. W Seraju nic niema z codzienności. Wszystko tchnie godnością królewską.

Samo położenie Seraju jest imponujące. Leży na wyżynie, z której otwiera się widok na Stambuł i Perę (dzielnicę europejską w Konstantynopolu), na Bosfor, Złoty Róg i morze Marmara. Wydaje się, że wszystkie pałace i meczety leżą u stóp Seraju. Jakkolwiek bezpowrotnie minęły czasy sułtanów i kalifów, a zarządem Seraju zajmuje się tylko kilku urzędników obecnego rządu, mahometanie tutejsi uwolnić się jeszcze

nie mogą od uroku Seraju.

O pokorze i czci muzułmanów dla Seraju przekonać się może każdy cudzoziemiec, zwiedzający to miejsce. I mnie także uderzyła niezwykła cześć dla przeszłości, jaką ujawniał urzędnik, oprowadzający mnie po dawniejszych pałacach i ogrodach sułtana.

Nagromadzone w Seraju bogactwa

są poprostu fantastyczne.

Ma się wrażenie, że zebrano tutaj skarby całego świata. Zbiór klejnotów nie ma sobie chyba równego na świecie. Blask ich olśniewa oczy. Przedewszystkiem zwraca uwagę szmaragd fenomenalnej wielkości, okaz istotnie niepospolity. Pomiędzy innemi skarbami znajduje się w skarbcu sztylet sułtana, wartości

150.000 funtów szterlingów.

Również wspaniała jest kolekcja chińskiej porcelany, mieszcząca arcydzieła nieocenionej wartości.

Europejczycy, chętnie przypisujący Turkom napoły barbarzyńskie cechy wobec tych wspaniałych zbiorów, zdradzających niezwykłą kulturę smaku i znajomość rzeczy, zmuszeni są do oddania swych poglądów rewizji.

Jedna jest jeszcze rzecz, która niemal wstrząsa chrześcijanami Zachodu przy zwiedzaniu Seraju.

Dzieje się to w momencie, gdy przewodnik, oprowadzający zwiedzających zatrzymuje się przed witryną, wskazując

na chudą rękę za szkłem.

— Jest to prawa ręka owego Jana, który chrzcił Chrystusa wodą z Jordanu! — oznajmia stary Turek z pewnym triumfem.

— Prawica Jana Chrzciciela? — mimowoli zawoła każdy chrześcijan.

A stary muzułmanin raduje się z takiego wrażenia i raz jeszcze uśmiecha się i potwierdza ruchem głowy.

Wysoszona mumja ręki w jednem miejscu ukazuje zmurszałe ciało. Sprawia wstrząsające wrażenie, że wśród zabytków muzułmańskich znajdować się może ręka świętego, który dokonał pierwszego chrztu pamiętnego dla chrześcijaństwa, którego głowy zażądała Salome. Wbrew woli budzą się wspomnienia historji biblijnej, zapał wiary przenika duszę i otwiera się znienacka prastara przepaść pomiędzy wiarą Chrystusa, a islamem. Pamięć

wskrzesza wojny krzyżowe,

a stary Turek, którego uśmiech trwa nagle staje się wrogiem.

Ktoś nieznajomy w tłumie zwiedzających, stojący obok mnie, na widok ręki Jana Chrzciciela szepnął: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!", co Turek pokryć się postarał wzmianką o Allachu.

— Skąd prawica świętego wzięła się tutaj w Seraju? — zapytała z przejęciem jedna z zwiedzających pań:

— Nie wiem! — rzekł Turek, wzruszając ramionami. — Ale jest i to jest najważniejsze.

Szczupaki mają niezły apetyt.

Ciekawe spostrzeżenia wędkarzy.

Kwestja, ile szczupak potrzebuje pokarmu, aby żyć, interesuje nietylko wędkarzy, ale i właścicieli rybołóstwa. Zajmowano się niem oddawna. Już przed pięćdziesięciu laty Alfred Jardine na podstawie doświadczeń doszedł do wniosku, że szczupak normalnie zjada tygodniowo tyle,

ile sam waży,

czyli np. 10-funtowy szczupak zjada 10 funtów tygodniowo ryb. Pewien amerykański ichtjolog przed dwudziestu laty obliczył, że hodowany przez niego w akwarjum szczupak 10-funtowy zjadł w ciągu roku 400 funtów ryb. Według teorji Jardine'a powinien on byłby 520 funtów i niewątpliwie spożyłby tyle, gdyby mu dano więcej. Znaną jest autentyczna historja ze szczupakiem 28-funtowym, którego hodowano w akwarjum w Brighton. Pewnego dnia zjadł on swego

18-funtowego brata,

którego dodano mu do towarzystwa.

Obecnie Ernest Philips, znany wędkarz angielski, opowiada w „Fishing Gazette" o 5-funtowym szczupaku, którego trzymał u siebie w akwarjum. Dawał mu, zgodnie ze starym przepisem, z początku 5 funtów ryb tygodniowo. Po upływie miesiąca szczupak

był chudy, jak szczapa.

Zwiększono mu tedy porcję dzienną do 1 funta, i szczupak nazajutrz był tak samo głodny jak poprzednio. Pewnego dnia dano mu na śniadanie 2 funty ryb; na drugi dzień szczupak miał taki sam apetyt, gdy otrzymywał 1 funt dziennie. Kiedy wobec tego dano mu dawną porcję 1-funtową, szczupak miał minę wyraźnie niezadowoloną.

Szczupak Philipsa miał osobliwą cechę: przepadał za węgorzami. Jeśli właściciel rzucił mu do akwarjum pół funtowego węgorza i pół funtową płoć, to szczupak rzucił się

natychmiast na węgorza,

poczem z pół godziny upłynęło, zanim raczył zwrócić uwagę na wolniej poruszającą się płoć.

Interesującem dla wędkarzy jest pytanie, ile czasu potrzebuje szczupak na trawienie. Według pewnych obserwacyj szczupak trawi bardzo powoli, wskutek tego okres jego żerowania trwa krótko, dzień, dwa najwyżej, poczem następuje

tygodniowa przerwa,

podczas której szczupak tylko trawi. Natomiast w okresie żerowania stara się napchać po dziurki od nosa. Philips zahaczył na 64-gramową martwą płotkę dość dużego szczupaka, ale go nie wyciągnął, gdyż pękł węzełek na żyłkowym przyponie. Szczupak uszedł wraz z płotką, haczykami i przyponem. Było to koło godz. 10 rano. Po południu koło 4 złowił Ph. w tem samem miejscu 10-funtowego szczupaka, w którego paszczy tkwiły te same haczyki, któremi nadziana była ranna płotka, a z paszczy zwisała tej samej długości i gatunku żyłka. O siódmej wieczorem rozpłatano wnętrze szczupaka. I okazało się, że z 64-gramowej płotki pozostały tylko

pletwy, ogon, szczeki i kościec.

Każda cząstka mięsa była już strawiona. Czyli że proces trawienia tej płotki trwał koło 6 godzin, co można uważać za proces — w porównaniu do człowieka — powolny, ale nie tak znowu, żeby można było mówić o parodniowem trawieniu pokarmu przez szczupaki.

PERŁY W CZUPRYNIE MALAJCZYKA.

Nocne przygody złodzieja.

Prawdziwy romans kryminalny rozegrał się dokoła siedemnastu pereł. O przygodach jakich doznały perły w ciągu nocy, dowiedziała się ich właścicielka dopiero nazajutrz rano, gdy perły

wróciły w jej posiadanie.

W jednym z hoteli w Batawji zatrzymała się bogata Angielka miss Coventy. Popołudniu wyjechała na spacer w okolice miasta.

Siedemnaście swych pięknych, nieoprawionych pereł złożyła wraz z innemi drogocennościami do szkatułki.

Służący hotelowy, tubylec zauważył perły w chwili, gdy Miss Coventy otwierała swój neseser i postanowił je wykraść. Podczas nieobecności Angielki, nasłał do jej pokoju

swą czternastoletnią córkę,

której udało się perły wydobyć. Późną nocą, po skończonej pracy, udał się Malajczyk z perłami do podejrzanego lokalu w dzielnicy portowej, gdzie miał nadzieję dobrze swój łup spieniężyć.

Jeden z bywalców tej spelunki, Brazylijczyk, d'Arnonez, postrach siejący wokół swem zachowaniem i opinją, zainteresował się perłami. Obejrzał je dokładnie, poczem wsunął niedbale do kieszeni dał Malajowi nieco pieniędzy i oznajmił, że sprawa już załatwiona.

Służący nolens volens musiał się tem zadowolić. D'Arnonez tańczył potem z jedną z „dam", tłumnie nawiedzających knajpy portowe i nie zauważył, w tłoku, że jakaś ręka zagłębiła się w jego kieszeni i wyciągnęła zeń pakiecik z perłami. Dopiero po skończonym tańcu odkrył stratę i rzucił się wściekły na swą danserkę,

posądzając ją o kradzież.

Za wrzeszczącą dziewczyną ujęło się dwóch marynarzy i obiło Brazylijczyka do utraty przytomności. Bezwładnego wyrzucono na ulicę.

Tymczasem prawdziwy złodziej — nie kto inny, tylko sługa hotelowy — wydostał się z powtórnie skradzionemi perłami z tłoku. Nie zauważył, iż dwóch Chińczyków pilnie go obserwowało w czasie kradzieży. Jak dwa cienie Chińczycy ruszyli za nim uliczką. Zanim Malajczyk zdążył wkroczyć do następnej spelunki, dwie ręce uchwyciły go styłu za szyję i cisnęły o ziemię.

Drugi napastnik przeszukał gorączkowo jego kieszenie. Nie zdążyli jednak znaleźć pereł, gdyż zjawił się niespodzianie patrol policyjny i obaj Chińczycy wzięli nogi za pas.

Policjanci zabrali ofiarę napaści do komisarjatu. Lekarz policyjny zbadał jego obrażenia cielesne, a jednocześnie znalazł w jego wielkiej czuprynie pakiecik z perłami, **przezornie tam ukryty.**

Niedługo trwało śledztwo. Służący przyznał się do wszystkiego i gdy Miss Coventy obudziła się następnego ranka, otrzymała ze zdziwieniem swoich siedemnaście pereł z rąk policji. Nic nie straciły na piękności po wszystkich nocnych awanturach, jakich były bohaterkami.

PODSŁUCHANE.

NA REDUCIE.

Na salę redutową wchodzi znany dyrektor banku w kostjumie dowódcy bandy rozbójników — przy wejściu członkowie komitetu zatrzymują go słowami: „przepraszam — osobom niezamaskowanym wejście wzbronione".

ABSTYNENT.

Lekarz: — Kochany panie, jako sumienny lekarz mogę panu dać tylko jedną radę: zamiast każdego kieliszka, który pan zwykł wypijać, niech pan zje jedno jabłko.

Pacjent: — Ależ panie doktorze! Mój żołądek nie pomieści przecież 25 jabłek dziennie!

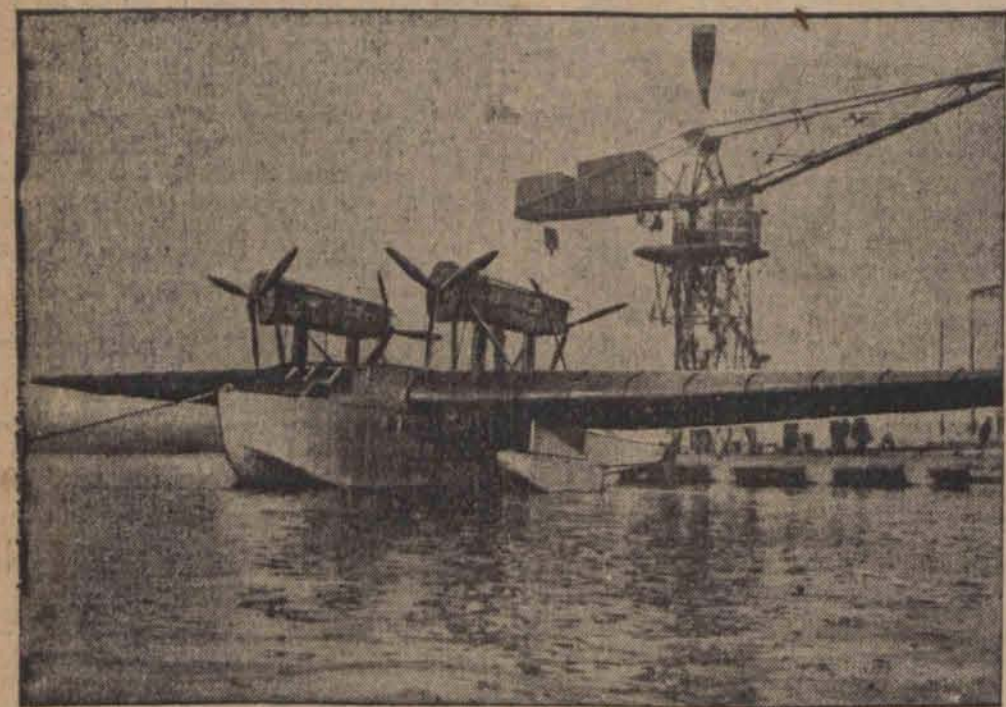
OSZCZĘDNI SZKOCI.

— Pewien Szkot miał w nocy sen. — Śniło mu się, że urządził u siebie w domu wielki bankiet na kilkadziesiąt osób z kawiorem, homarami, szampanem.

— No i?...

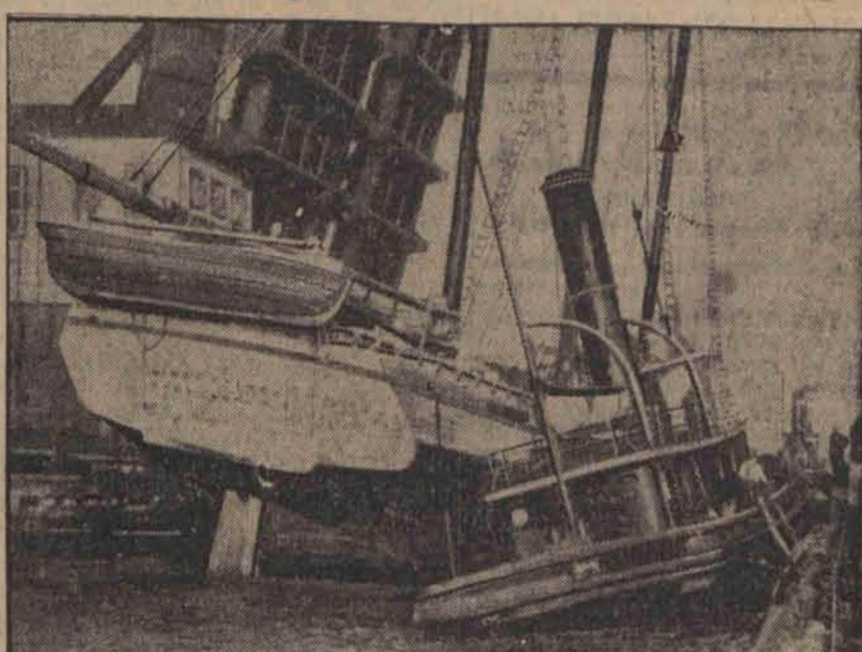
— No i następnego ranka powiesił się.

Nowy francuski olbrzym powietrzny.



Czteromotorowy hydroplan francuski wykonany całkowicie z metalu dla linji Francja-Ameryka Południowa.

Niezwykła katastrofa.



W porcie Neponset (Stany Zjednoczone) żelazny most zwodzony zgniótł wskutek przedwczesnego opuszczenia statek parowy (po lewej stronie) i holownik.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.